Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 142 (514) ROK III — WARSZAWA — CZWARTEK, 25 MAJA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

W akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim rosną szeregi aktywu Ruchu Obrońców Pokoju

Robotnicy podejmują nowe zobowiązania produkcyjne dla wyrażenia nieugiętej woli walki o pokój — Apel architektów polskich

Depesza uczestników uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej do Prezydenta RP tow. B. Bieruta

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
BOLESŁAW BIERUT
Warszawa — Belweder

Uroczysta sesja Rady Narodowej m. st. Warszawy przesyła Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy głębokiej czci i miłości. W dniu, w którym przystępujemy do realizacji wielkiej reformy ustrojowej, do realizacji ustawy o organach terenowych jednolitej władzy państwowej, pragniemy zapewnić Cię Pierwszy Obywatelu Rzeczypospolitej i Przewodniczący PZPR — kierowniczej siły narodu polskiego, że dołożymy wszelkich sił i starań, aby wcielać w czyn Twoje wskazania, aby powiązać najściślej pracę Rady Narodowej i jej Prezydium z szerokimi masami ludzi pracy, by w naszej pracy kierować się zawsze troską o interesy mas, wyrażać ich pragnienie i wolę. Przypada nam w udziale budować i realizować nową, demokratyczną formę władzy ludowej w stolicy naszego kraju — w Warszawie, która pod Twoim kierownictwem i opieką rośnie i rozkwita w socjalistyczną stolicę naszego Państwa.

Przyrzekamy Ci nie szczędzić sił, aby każdym dniem naszej pracy wnosić wkład w dzieło budowy nowej stolicy, w dzieło budowy socjalizmu w naszym kraju — w wielkie dzieło budowy trwałego pokoju.

Wiadomości, napływające z całego kraju świadczą o tym, iż akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, pogłębiając świadomość polityczną szerokich mas, wywołała nowy zryw entuzjazmu pracy dla wzmożenia potencjału gospodarczego kraju, rozwoju kultury i oświaty, dla wzmocnienia sił obozu pokoju. W wielu wypadkach trójki pomagają radą i wskazówkami w usuwaniu niedociągnięć i braków w pracy urzędów, instytucji i organizacji. Akcja zbierania podpisów przyczynia się do pogłębienia poczucia solidarności z masami pracującymi całego świata w walce o pokój i postęp, do zacieśnienia więzów przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Podjęciem nowej formy współzawodnictwa pracy robotnicy budowlanych przedsiębiorstw powiatowych dokumentują swój udział w walce o pokój

W celu zadokumentowania swej niezłomnej woli walki o pokój robotnicy Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Poznaniu podjęli nową formę współzawodnictwa — współzawodnictwa o tytuł Najlepszego Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Kraju, wzywając do tej szlachetnej rywalizacji inne przedsiębiorstwa BPP z terenu całej Polski.

Robotnicy BPP z Poznania zobowiązali się prócz tego roczny plan produkcyjny wykonać w 125 proc. oraz o blisko 100 proc. przekroczyć planowaną oszczędność. Postanowili oni również objąć współzawodnictwem długofalowym 75 proc. załogi, podnieść wydatnie jakość wykonywanych prac oraz zlikwidować zupełnie w swych szeregach bumelanctwo i nieuzasadnioną absencję.

„Wykonamy roczny plan w 11 miesięcy"

W Państwowej Fabryce Przemysłu Lniarskiego „Orzeł", odbył się wielki wiec pokojowy, na którym wielu robotników zobowiązało się wykonać przedterminowo roczne plany produkcyjne.

Robotnicy mokrej przędzalni oraz przewijalni postanowili zrealizować roczny plan w ciągu 11 miesięcy. Pracownicy czesalni lnu oraz robotnice przygotowalni i tkalni podjęli się do 30 listopada br. wykonać plan roczny.

Przodownicy pracy: tkacz Ireneusz Szymlet, Kazimierz Szczepaniak, Stanisław Machura wykonają swój plan roczny do 20 października br. Wielu innych robotników podjęło podobne zobowiązania.

Apel architektów polskich

Zarz. Gł. Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej przyjął jednomyślnie uchwałę akcesu do sztokholmskiego apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Architekci polscy wzywają wszystkich architektów innych krajów, by skierowali swój wysiłek do walki o pokój, o uratowanie od katastrofy największych skarbów ludzkiej kultury.

Trójki służą radą i pomocą

W woj. łódzkim trójki agitatorów pokoju obok pracy uświadamiającej — zaznajamiają się z bolączkami odwiedzanych ludzi, udzielają rad, skrzętnie notują wskazywane im przez ludność niedociągnięcia w pracach urzędów i instytucji, czy aparatu dystrybucyjnego, wszelkie przejawy biurokratyzmu, przekazując swoje notatki właściwym władzom.

Pogłębia się solidarność międzynarodowa mas pracujących

Mieszkańcy gromady Wierzbno, woj. wrocławskie, na zebraniu, poświęconym omówieniu uchwał sztokholmskich jednomyślnie przyjęli rezolucję, w której czytamy m in.:

„Ostro piętnujemy knowania garstki imperialistów, którzy chcą utuczyć się na naszej krwi. Solidaryzujemy się z klasą robotniczą świata, z walczącym o wolność ludem Włoch, Francji, Vietnamu i innych krajów. Swoją pracą wywalczymy pokój".

*

Uczestnicy zebrania w Nowej Soli (woj. wrocławskie) w przyjętej uchwale wyrażają uczucia głębokiej przyjaźni i wdzięczności dla narodów Związku Radzieckiego, które pod genialnym kierownictwem Józefa Stalina wyzwoliły naród polski i inne narody. Zebrani wypowiadają nieugiętą walkę zbrodniczym knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych oraz wyrażają solidarność ze wszystkimi bojownikami o pokój i postęp.

Wzrastają szeregi aktywu ruchu obrońców pokoju

W woj. pomorskim komitety i trójki agitatorów pokoju skupiają aktyw, liczący ponad 50 tys. ludzi. W zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim bardzo czynny udział bierze młodzież ZMP-owska, która wyłoniła 17 tys. młodzieżowych agitatorów pokoju.

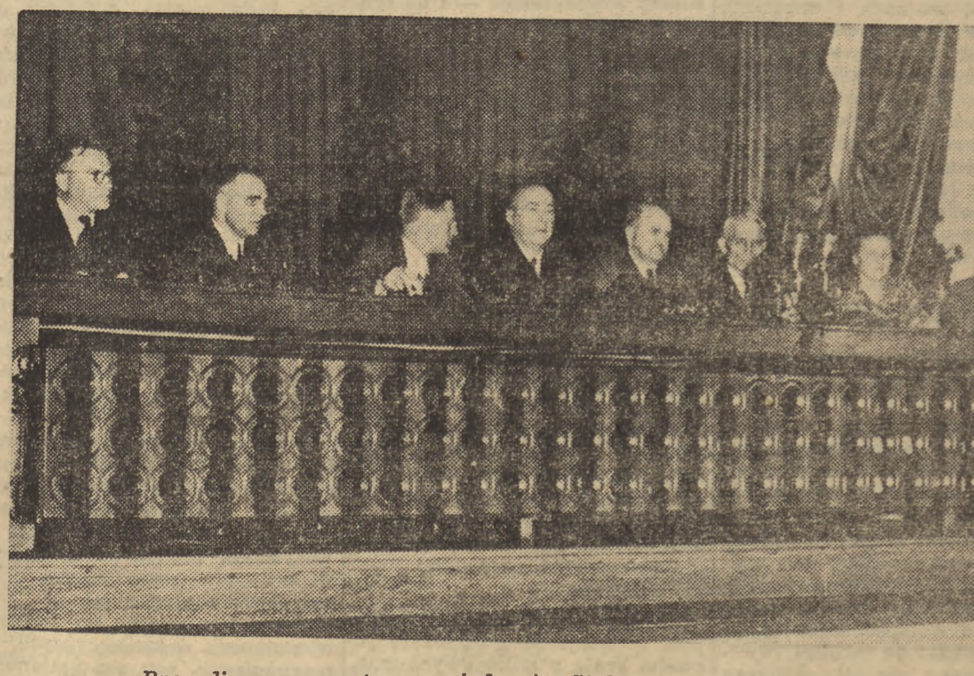
Około 20 księży jest członkami trójek, wielu wchodzi w skład gromadzkich i gminnych komitetów obrońców pokoju.

Zdarzają się jednak sporadyczne wypadki negatywnego ustosunkowania się księży do wielkiej manifestacji pokojowej. Ksiądz Pytlarz z Badkowa odmówił złożenia podpisu pod Apelem Pokoju. Również ks. Wróbel z gminy Sypniewo, woj. szczecińskie, kategorycznie odmówił wraz ze swoją gospodynią przyłączenia się do akcji obrony pokoju.

Manifestacja pokojowa w Bydgoszczy

Z okazji zakończenia na Pomorzu akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim — odbył się w Bydgoszczy wielki wiec manifestacyjny, na którym mieszkańcy stolicy Pomorza wyrazili swą niezłomną wolę obrony pokoju światowego.

Z wielkim entuzjazmem przyjęło społeczeństwo bydgoskie projekt rezolucji, w której czytamy m. in.: „Stajemy w szeregach obozu pokoju, na którego czele kroczy wielki Związek Radziecki pod przewodnictwem genialnego Stalina."



Prezydium uroczystego posiedzenia Stołecznej Rady Narodowej Foto AR

Radziecki Komitet Obrońców Pokoju piętnuje szykany wobec prof. Joliot-Curie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła oświadczenie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. Radziecki Komitet Obrony Pokoju — stwierdza m. in. oświadczenie — wyraża głębokie oburzenie z powodu prześladowań, których doznaje ze strony rządu francuskiego przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, laureat nagrody Nobla, członek Akademii Nauk — Fryderyk Joliot-Curie.

Z trybuny obrad Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie domagał się on zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu który pierwszy zastosuje tę broń.

Joliot-Curie podpisał jako pierwszy apel sztokholmski do ludzi dobrej woli na całym świecie.

Działalność odważnego bojownika o pokój była przyczyną, dla której rząd francuski usunął wielkiego uczonego od badań w dziedzinie energii atomowej.

Podżegacze wojenni aktem tym raz jeszcze zademonstrowali, że dla nich jest dobra i możliwa do przyjęcia tylko ta nauka i tylko ci uczeni, którzy służą sprawie śmierci i zniszczenia.

Radziecki Komitet Obrony Pokoju przesyła Fryderykowi Joliot-Curie — wybitnemu uczonemu naszej epoki, czynnemu orędownikowi pokoju najserdeczniejsze, gorące pozdrowienie i wyraża swój zachwyt dla jego nieugiętej postawy i woli walki o zapobieżenie groźbie nowej, krwawej rzezi.

Obrońcy Pokoju w ZSRR zakładają jak najostrzejszy protest przeciwko prześladowaniu prof. Joliot-Curie — najlepszego syna narodu francuskiego, wielkiego uczonego, odważnego bojownika o pokój.

Oświadczenie podpisali: Tichonow, Fadiejew, Wawiłow, Grekow, Korniejczuk, Simonow, Michajłow, Popowa, Jerszowa, Surkow i Gerasimow.

Protesty w Polsce przeciw szykanom wobec prof. Joliot-Curie

Senat akademicki, profesorowie i docenci naukowi krakowskiej Akademii Górniczo - Hutniczej, wystosowali do Premiera Rządu Francuskiego Bidault telegram protestujący przeciwko usunięciu prof. Joliot-Curie z zajmowanego stanowiska.

Podpisy pod depeszą złożyli m. in.: rektor AGH prof. dr Walery Goetel, prorektor prof. inż. W. Biernawski oraz dziekani wydziałów prof. prof.: S. Gołąb, Z. Kowalczyk, W. Łoskiewicz, J. Krauze, W. Budryk, W. Olszak i inni.

*

W fabrykach oraz miastach i gromadach Pomorza odbyły się wiece manifestacyjne, na których podjęto rezolucje protestujące przeciw szykanom wobec prof. Joliot-Curie. Wiece te stały się równocześnie manifestacją zdecydowanej woli pokoju szerokich mas ludności Pomorza oraz przyjaźni i przywiązania do Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

*

Serdeczny list wysłali do prof. Joliot - Curie uczestnicy wielkiego wiecu manifestacyjnego z okazji zbierania podpisów pod apelem obrońców pokoju w Bydgoszczy.

Robotnicy podwyższają zobowiązania długofalowe



Zespół betoniarzy zatrudniony w PBP nr 9 w Warszawie pod kierownictwem tow. Tadeusza Kozłowskiego podwyższył swe zobowiązanie długofalowe o 20 procent. Zespół Kozłowskiego w pierwszym tygodniu pracy po zastosowaniu nowych norm osiągnął przeciętną 172 procent. Na zdjęciu na pierwszym planie kierownik zespołu — tow. Kozłowski Foto AR

Na str. 2 zamieszczamy przemówienie tow. Premiera J. CYRANKIEWICZA wygłoszone na uroczystym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej w dniu 23.V.1950 roku

Uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej

Tow. Jerzy Albrecht przewodniczącym Prezydium St. R. N.

W godzinach popołudniowych dnia 23 bm. Stołeczna Rada Narodowa zebrała się w sali Rady Państwa na pierwszą uroczystą sesję, zwołaną na podstawie ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Poza radnymi, salę licznie wypełniły delegacje stołecznych zakładów pracy z pocztami sztandarowymi oraz przedstawiciele warszawskiego świata pracy. W pierwszych rzędach zasiedli członkowie Rady Państwa, Marszałek Sejmu Ustawodawczego — Kowalski, wicemarszałkowie — Barcikowski i Szwalbe oraz Niećko, Kołodziejski i Żymierski. Ponadto obecni byli wicepremier — Korzycki oraz ministrowie tow. tow. Dąbrowski i Mijal.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego, witany przez zebranych burzliwymi oklaskami przybywa premier Rządu RP. tow. Cyrankiewicz, wraz z wicepremierem tow. Zawadzkim. Towarzyszą im Szef Kancelarii Rady Państwa min. tow. Rybicki oraz I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — tow. Jarosiński.

Obrady zagaił dotychczasowy przewodniczący St.RN tow. Żaruk-Michalski, podkreślając przełomowy charakter obecnej sesji, na której dokonane zostaną wybory nowego prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Zgodnie z ustawą, z chwilą wyboru nowego prezydium, zniknie dwutorowość władz miasta a w rękach Rady Narodowej Stolicy Polski skupi się bezpośrednio zarówno władza ustawodawcza jak i wykonawcza. Mówca zwrócił uwagę na szczególne znaczenie bieżącej sesji, która inauguruje podobne posiedzenia wszystkich rad narodowych w całym kraju.

Następnie radny Kolanko, w imieniu wszystkich klubów radnych, zaproponował powołanie na przewodniczącego sesji Władysława Skrzypka oraz na sekretarza — Izoldę Kowalską. Kandydatury te Rada jednomyślnie przyjęła.

Przewodniczący sesji tow. Skrzypek zaprosił do prezydium Marszałka Sejmu Kowalskiego, Premiera Cyrankiewicza, tow. Wicepremiera Zawadzkiego, Szefa Kancelarii Rady Państwa min. tow. Rybickiego, I sekretarza KW PZPR tow. Jarosińskiego oraz przodowników pracy — z zakładów „Schicht" — Badowską, z Polskich Zakładów Optycznych — Rosteckiego i z Państwowego Przedsiębiorstwa Budowy Osiedli Robotniczych — Kłódkiewicza. Powołanym do prezydium, zgromadzeni zgotowali serdeczną owację.

Z kolei na mównicę wstąpił Premier tow. Józef Cyrankiewicz, witany owacyjnie przez zebranych, którzy przemówienie jego (tekst na str. 2) przerywali częstymi oklaskami. Wielokrotnie wznoszono okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

Referat o zadaniach i funkcjonowaniu terenowych organów jednolitej władzy państwowej wygłosił gorąco witany wicepremier tow. Aleksander Zawadzki (tekst przemówienia podamy w dniu jutrzejszym).

Z kolei poszczególne kluby radnych zgłaszały — przy owacjach zebranych — swój akces do czynnej pracy w Stołecznej Radzie Narodowej dla dobra ludności pracującej Warszawy.

Po uchwaleniu tymczasowego regulaminu obrad Rady odbyły się wybory. Przewodniczącym Prezydium Stołecznej Rady Narodowej wybrany został tow. pos. Jerzy Albrecht. Jako zastępców przewodniczącego wybrano: tow. Michała Krajewskiego, tow. Stanisława Srokę i Edwarda Strzeleckiego. Na stanowisko sekretarza Prezydium wybrano Włodzimierza Fedorowicza, zaś członkami Prezydium zostali Stanisław Łukowski i Aleksander Pacho. Wyniki wyborów, podane do wiadomości przez przewodniczącego sesji zebrani powitali gorącymi owacjami i okrzykami na cześć nowoobranego Prezydium.

Wśród długotrwałych oklasków zabrał głos nowoobrany Przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej tow. Jerzy Albrecht.

Po przemówieniu tym wśród hucznych oklasków zebrani uchwalili wysłanie depeszy do Prezydenta Bieruta (tekst depeszy — podajemy wyżej), po czym uroczysta sesja Stołecznej Rady Narodowej została zamknięta odśpiewaniem przez wszystkich zebranych „Międzynarodówki".

*

Uroczystą sesję wyborczą St. Rady Narodowej poprzedziło sprawozdawcze plenarne posiedzenie Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Tow. inż. Tołwiński obejmuje nowe stanowisko

Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa — dotychczasowy prezydent m. st. Warszawy — tow. Stanisław Tołwiński, obejmie stanowisko generalnego dyrektora Biura Głównego Prezydiów Rad Narodowych w Prezydium Rady Ministrów.

Dwulicowa i nieprzyjazna polityka rządu brytyjskiego wobec Chin Ludowych

Oświadczenie rzecznika chińskiego MSZ w sprawie stosunków z Wielką Brytanią

PEKIN (PAP). — Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej, złożył oświadczenie na temat rokowań w sprawie ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Chińską Republiką Ludową a Wielką Brytanią.

Na wstępie oświadczenie przypomina wymianę not ze stycznia br. kiedy to rząd brytyjski wyraził pragnienie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Chińską Republiką Ludową na podstawie równości, wzajemnych korzyści i wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności obu krajów. Równocześnie rząd brytyjski zakomunikował, że nie będzie uznawał nadal reakcyjnej kliki kuomintangowskiej. Minister spraw zagranicznych Chin Ludowych, Czou En-lai, wyraził wtedy gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych na wspomnianej podstawie. Rokowania między obu rządami rozpoczęły się formalnie dnia 2 marca br. po przybyciu do Pekinu brytyjskiego charge d'affaires ad interim Hutchisona.

W toku tych rokowań — podkreśla dalej oświadczenie rzecznika MSZ — Centralny Rząd Ludowy zwrócił uwagę na okoliczność, że najważniejszą sprawą, wymagającą uregulowania, jest kwestia stosunków między rządem brytyjskim a resztkami reakcyjnej kliki Kuomintangu. Centralny Rząd Ludowy stwierdził, że w ścisłym związku z tą kwestią pozostają takie zagadnienia, jak fakt powstrzymania się delegata brytyjskiego w ONZ od głosowania w sprawie reprezentacji Chin, jak faktyczne stanowisko rządu brytyjskiego wobec różnych istniejących jeszcze organizacji kliki kuomintangowskiej oraz stanowisko tego rządu w sprawie mienia chińskiego w W. Brytanii, w Hongkongu i na innych terytoriach pozostających pod władzą brytyjską.

Centralny Rząd Ludowy wyraził pragnienie, by rząd brytyjski wyjaśnił swój stosunek do powyższych zagadnień.

Dnia 17 marca br. rząd brytyjski, za pośrednictwem swego przedstawiciela Hutchisona, udzielił pewnych wyjaśnień, ale Centralny Rząd Ludowy uznał je za niezadowalające.

W ciągu pięciu miesięcy rząd brytyjski stale powstrzymywał się od głosowania, gdy chodziło o sprawę reprezentacji Chin w organach ONZ.

Dnia 8 maja Centralny Rząd Ludowy zwrócił się do rządu brytyjskiego o dalsze wyjaśnienia w sprawie reprezentacji Chin w ONZ i w sprawie chińskiego mienia narodowego. Jednakże nazajutrz, dnia 9 maja, rząd brytyjski nakazał władzom Hongkongu, by zatrzymały 70 samolotów dwóch chińskich towarzystw lotniczych. W ten sposób rząd brytyjski nie tylko wykazał nieposzanowanie praw Centralnego Rządu Ludowego, lecz zajął wielce nieprzyjazne stanowisko w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej.

Rząd brytyjski z jednej strony wyraził pragnienie nawiązania stosunków dyplomatycznych między W. Brytanią a Chińską Republiką Ludową, z drugiej zaś nie zerwał bynajmniej całkowicie stosunków z resztkami reakcyjnej kliki Kuomintangu. W tym stanie rzeczy Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że rząd brytyjski winien raz jeszcze udzielić wyjaśnień w zasadniczej sprawie niezgodności między swymi deklaracjami a czynami.

*

Jeden z czołowych przedstawicieli Chińskiej Ligi Demokratycznej, komentując fakt, że władze brytyjskie ograniczyły ruch między Chinami Ludowymi a Hongkongiem i że zatrzymały one w Hongkongu chińskie samoloty cywilne, stwierdził, że jest to nowy dowód tradycyjnej obłudy brytyjskiej polityki zagranicznej.

Przedstawiciel Chińskiej Ligi Demokratycznej wyraził przekonanie, że jeżeli W. Brytania nie zmieni niezwłocznie swego postępowania to niemożliwy będzie normalny rozwój stosunków chińsko-brytyjskich.

Premier Grotewohl dziękuje Generalissimusowi Stalinowi za zmniejszenie reparacji

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS ogłasza następujący list premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Grotewohla do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Generalissimusa Stalina:

Potwierdzam niniejszym odbiór Pańskiego listu z dnia 15 maja 1950 r. w sprawie zredukowania sumy spłacanej przez Niemcy tytułem reparacji.

W imieniu tymczasowego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyrażam rządowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wdzięczność narodu niemieckiego za decyzję zmniejszenia o połowę pozostałej sumy niemieckich zobowiązań reparacyjnych oraz znacznego ułatwienia uregulowania tych zobowiązań drogą rozłożenia spłat na okres 15 lat.

Ten wielkoduszny krok, świadczący o pełnym zaufaniu, przyśpieszy rozwój naszego życia ekonomicznego i kulturalnego, jak również dalszą poprawę warunków życia naszej ludności. Decyzja rządu radzieckiego napawa otuchą Niemiecką Republikę Demokratyczną i wszystkie postępowe siły całego narodu niemieckiego, zobowiązując je do wzmożenia walki o jednolite, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy i do walczenia z całym zdecydowaniem po stronie narodów miłujących pokój pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego o zapewnienie i utrzymanie pokoju na całym świecie.

W związku z decyzją rządu radzieckiego złożyłem w imieniu rządu na posiedzeniu Tymczasowej Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej 17 maja 1950 r. oświadczenie, którego tekst załączam.

Podczas omawiania tej sprawy wszystkie frakcje Tymczasowej Izby Ludowej przyłączyły się do oświadczenia rządu i wyraziły radość i wdzięczność z powodu decyzji rządu radzieckiego. Dyskusja zakończyła się jednomyślnym uchwaleniem rezolucji, wniesionej wspólnie przez wszystkie frakcje, której tekst pozwalam sobie przesłać w załączeniu.

DZIŚ W NUMERZE:

Reprezentując interesy i wolę ludu pracującego realizują Rady Narodowe historyczną reformę i wypełniają ją żywą treścią władzy ludowej

Przemówienie tow. Premiera J. Cyrankiewicza na uroczystym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej otwiera zebrania Rad Narodowych w całym kraju

Szanowni Obywatele!

Dzisiejsze zebranie Warszawskiej Rady Narodowej, zebranie Rady Narodowej Stolicy, rozpoczyna realizację wielkiej reformy. Rady Narodowe w całym kraju stają się jednolitymi organami władzy państwowej.

Na kilku tysiącach zebrań Rad Narodowych w województwach i powiatach, gminach i miastach, wybierane będą nowe prezydia. Odtąd Rady Narodowe — przedstawicielstwo mas ludowych, bezpośrednio z masami ludowymi związane, z nich wyłonione, stają się jednocześnie jednolitymi organami władzy państwowej. To znaczy, że takie jednolite organy władzy państwowej silniej niż dotychczas wiązać się będą z masami ludowymi.

A wiązać się z masami ludowymi to znaczy dla nowych organów władzy państwowej, lepiej umieć przez bogate i różnorodne formy powiązań, wsłuchiwać się w potrzeby i wolę ludu pracującego, to znaczy — lepiej wyrażać te potrzeby, wolę i interesy ludu pracującego. — To znaczy równocześnie — i na tym polega sens usunięcia sztucznych przegród między władzą ustawodawczą i wykonawczą, centralną i lokalną, państwową i samorządową — w sposób sprawny te potrzeby, interesy i wolę ludu pracującego, poprzez swoje wykonawstwo, kontrolowane przez masy ludowe wykonawstwo — realizować.

Wzrasta siła władzy ludowej

Wzmacnia się w ten sposób władza państwowa Polski Ludowej.

Korzeniami swymi wyrastać będzie ona z najgłębszych, wyzwoleńczych dążeń ludu pracującego i z jego walki, z przeobrażeń rewolucyjnych, które nastąpiły w naszym kraju, ze zwycięstwa naszego narodu w jego walce o wolność, osiągniętego dzięki zespoleniu tej walki z wojną narodów o wolność, której zwycięski sztandar do rozbitej twierdzy faszyzmu zaniósł Związek Radziecki i Jego Armia. To był pierwszy podstawowy decydujący warunek siły naszej władzy ludowej, rodzącej się w podziemnych Radach Narodowych.

Ta siła pozwoliła władzy ludowej zmieść z drogi wszystkie przeszkody, jakie przemianom społecznym dokonywającym się u nas, wywłaszczeniu obszarników, wywłaszczeniu fabrykantów i kapitalistów, przepędzeniu darmozjadów i wyzyskiwaczy i odbudowie Polski — stawiali bezskutecznie na drodze budowy nowej, Ludowej Polski obrońcy starego ładu, obrońcy przedwrześniowej kapitalistycznej Polski, obrońcy zagranicznego i rodzimego kapitału, obrońcy wyzysku, poplecznicy imperializmu, jego agenci i prowokatorzy.

Wzrastała siła władzy ludowej, z każdym dniem walki i wysiłku mas pracujących, wzrastała siła władzy ludowej ze wzrostem świadomości mas, ze wzrostem twórczej energii i inicjatywy milionów ludzi pracy, wzrastała siła gospodarki narodowej, wzrastała i rośnie Polska Ludowa, budująca socjalizm, pomnażająca siły, dobrobyt i kulturę narodu. (Oklaski).

Jeszcze głębiej sięgnąć do źródeł siły naszego ludowego państwa, do źródeł siły, którą jest świadomość posiadania władzy przez lud pracujący, pod przewodnictwem klasy robotniczej — oto jest sens dokonywanej obecnie reformy.

Pogłębić świadomość rządzenia, świadomość gospodarzy w swoim kraju u milionowych mas, rozszerzyć formy tego współrządzenia Państwem — oto zadanie tej reformy, którą realizujemy.

Bo tylko rzeczywisty, coraz szerszy udział, coraz pełniejszy udział milionowych mas pracujących w rządzeniu, coraz głębiej realizowane ludowładztwo — stanowi o niewzruszonej, nieznanej w historii sile, niezrozumiałej dla kapitalistów — sile państwa ludowego.

Jakże wymownym przykładem tego dla wszystkich narodów budujących socjalizm, jest niewzruszona siła, rosnąca siła, nieustanny rozwój Związku Radzieckiego. (Burzliwe oklaski).

Jakże wymownym przykładem tej siły i jakim ostrzeżeniem na przyszłość dla jakichkolwiek samobójczych naśladowców Hitlera była, oparta o najgłębsze pokłady miłości i poświęcenia dla własnej socjalistycznej Ojczyzny, postawa narodów Związku Radzieckiego w okresie hitlerowskiego najazdu, w okresie zwycięskiej rozprawy z imperializmem hitlerowskim.

Sens wielkiej reformy

Dalej, jeszcze głębiej zapuścić korzenie w nieprzebranych pokładach sił żywotnych ludu pracującego, przez jeszcze silniejsze wciągnięcie milionowych mas pracujących do udziału w rządzeniu swoim państwem, swoimi sprawami — oto historyczna rola i sens tej reformy.

Oto sens tej reformy, zapoczątkowanej tysiącami takich zebrań Rad Narodowych w miastach, miasteczkach, w powiatach i gminach. W ten oto sposób dokonuje się głęboki przełom w dalszym przekształcaniu się naszego ustroju demokracji ludowej. W ten sposób czynimy ogromny krok na drodze dalszej demokratyzacji naszego Ludowego Państwa. I nie jest przypadkiem, że dzieje się to na progu realizacji planu 6-letniego, że w ten sposób dokonywa się w takt przemian gospodarczych budowanie fundamentów socjalizmu także na odcinku rządzenia poprzez dalszą demokratyzację władzy ludowej.

Trzeba, ażeby świadomość tego przełomu, który się dokonywa, dotarła do najszerszych mas, ażeby je zaktywizowała w rządzeniu, ażeby masy pracujące wzięły w większym, niż dotychczas stopniu pod opiekę i pod kontrolę działalność swoich nowych organów władzy państwowej, ażeby się z nimi najsilniej związały.

I trzeba, ażeby świadomość przełomu w kierunku dalszej demokratyzacji władz, jaka się dokonywa, dotarła do każdego bez wyjątku członka wielu tysięcy Rad Narodowych w całej Polsce. Wykorzystując w dalszej pracy wszystkie najlepsze, a bogate przecież doświadczenia i osiągnięcia pięciu lat swojej pracy, Rady Narodowe muszą jednak pamiętać, że przybyło im w tej chwili niepomiernie więcej niż miały dotychczas uprawnień, bo stają się organami jednolitej władzy państwowej i niepomiernie więcej obowiązków i niepomiernie więcej odpowiedzialności za swoją działalność i za działalność swoich organów wykonawczych.

Wzmocnienie więzi z masami

Wykorzystać te uprawnienia, podołać obowiązkom, sprostać ciężkiej odpowiedzialności będą mogły Rady Narodowe jedynie wówczas, gdy będą umiały zarówno jako całość, jak i poprzez komisje, poprzez pracę poszczególnych radnych rzeczywiście i na codzień związać się z robotnikami, chłopami, z kobietami i młodzieżą, z masami pracującymi, gdy będą umiały dobrze wyrażać potrzeby swego terenu, organizować zaspokojenie tych potrzeb, dobrze instruować, dobrze kontrolować swoje organy wykonawcze, dobrze tępić wszelkie przejawy biurokratyzmu, dygnitarstwa, kacykostwa, oderwania od mas w aparacie wykonawczym, gdy będą umiały wokoło siebie, wokoło swoich komisji, wokoło swoich prac zgromadzić najszerszy aktyw społeczny, gdy będą umiały wykorzystać inicjatywę ludności, gdy będą umiały wciągnąć do pracy i wysuwać na coraz odpowiedzialniejsze stanowiska nowych, cennych ludzi spośród robotników, chłopów, w szczególności spośród kobiet i przygotować ich do spełniania coraz odpowiedzialniejszych zadań. Praca Rad Narodowych, organizujących coraz pełniejsze wciąganie milionowych mas do rządzenia, dobrze organizujących zaspakajanie potrzeb mas i ich interesów, będzie egzaminem, składanym przez Rady Narodowe i przez poszczególnych radnych, egzaminem przedstawicielstwa ludu pracującego wobec tego ludu.

I trzeba również, bardzo trzeba, ażeby świadomość przełomu, który się dokonywa jak najgłębiej ogarnęła także nowo wybrane organy wykonawcze i wszystkich pracowników aparatu wykonawczego. Trzeba, ażeby wszyscy zrozumieli, że ten przełom nie mieści się jedynie w zmianach organizacyjnych, w reorganizacji, czy też zmianach nazwy.

W codziennej swojej pracy winni wszyscy pracownicy pamiętać, że nie chodzi tutaj o zmianę nazwy, tytułów na nagłówku pisma czy biletach wizytowych. Kto by tak rozumował, ten na pewno nie poprawi stylu swojej pracy, nie wyciągnie konsekwencji z reformy, nie zbliży się do mas, ten będzie niewątpliwie hamował i nawet sabotował reformę. Niech jednak pamiętają bezduszni biurokraci, formaliści, ludzie obcy masom i ich potrzebom, ludzie oderwani, lub odrywający się od mas, że sens reformy polega m. in. i na tym, że poprzez zwiększenie uprawnień Rad Narodowych, poprzez zorganizowanie lepszej niż dotychczas kontroli społecznej, poprzez różne formy wciągnięcia mas do rządzenia — masy pracujące zyskują bardzo ostry i skuteczny oręż do walki z biurokratycznym, bezdusznym stosunkiem do potrzeb ludzi pracy, jaki się tu i ówdzie spotyka. I niewątpliwie ten oręż będzie należycie wykorzystany do tępienia wszelkich wynaturzeń biurokratycznych, za którymi tak często czai się wróg naszego ustroju, wynaturzeń, hamujących nasz rozwój i przeszkadzających nam w budownictwie socjalizmu.

Równocześnie dzięki bliższemu zetknięciu się mas pracujących z pracą aparatu wykonawczego, z pracownikami tego aparatu, niewątpliwie wzrośnie szacunek, wzrośnie poważanie dla tej ogromnej większości naszych pracowników, którzy będą w sobie w dalszym ciągu wzmacniać i rozwijać socjalistyczny stosunek do swej pracy, którzy będą podnosić swoje kwalifikacje i kwalifikacje swoich kolegów i jakość swojej pracy, którzy będą coraz lepiej realizować ścisłe więzy z masami pracującymi, które będą coraz lepiej rozumieć, czym jest socjalistyczna służba publiczna.

Zaostrzenie czujności i pogłębienie świadomości budowniczych socjalizmu — gospodarzy kraju

Trzeba dalej, ażeby reforma, niosąca umocnienie władzy ludowej, wzmogła i usprawniła czujność mas ludowych, Rad Narodowych, ich organów wykonawczych wobec wszelkiej, usiłującej hamować nasz rozwój dywersji, sabotażu, organizowanych przez imperialistyczne agentury.

Trzeba, ażeby świadomość przełomu, polegającego na dalszej demokratyzacji władzy ludowej, łączyła się jak najściślej z pogłębieniem w najszerszych masach świadomości gospodarza kraju, z pogłębieniem świadomości budowniczych socjalizmu, budowniczych lepszego jutra naszej ojczyzny, z pogłębieniem świadomości, że przyszłość i szczęście naszej ojczyzny łączy się nierozerwalnie z walką o pokój, toczoną przez narody świata pod przewodem Związku Radzieckiego, że nasze budownictwo silnej, szczęśliwej Polski, rozwój naszej gospodarki a także lepsze mocniejsze związanie się z ludem, sprawniejsza władza ludowa, to także wzmocnienie światowego obozu pokoju, to tak samo lepsze zabezpieczenie przyszłości naszej ojczyzny. I że tak samo możliwość naszego szybkiego rozwoju, nie spotykanego w naszej historii, rozwoju narodu polskiego, to wynik czerpania z doświadczeń, wynik korzystania z pomocy, z oparcia o pierwszy kraj socjalizmu, o opokę pokoju i nadzieję ludów na zwycięstwo pokoju, o Związek Radziecki, o rady i pomoc wielkiego przyjaciela naszego narodu Towarzysza Stalina. (Burzliwe oklaski).

Trzeba więc wszystko zrobić, ażeby wykorzystać bogate możliwości umocnienia władzy ludowej, a więc umocnienia naszego państwa, a tym samym i naszej wspólnej walki o pokój. Takie oto otwiera przed masami ludowymi, przed Narodem Polskim możliwości, ta historyczna reforma. O tym muszą pamiętać, i to nie tylko na uroczystych posiedzeniach, ale w całej przyszłej pracy, w codziennej swojej pracy, wszystkie Rady Narodowe, wszystkie Prezydia Rad Narodowych, wszyscy pracownicy aparatu wykonawczego Rad Narodowych. Lepiej i sprawniej pracować w służbie ludu pracującego, w walce o pokój, w służbie dla sprawy socjalizmu i pokoju, której przewodzi Towarzysz Stalin — oto jest nasze zadanie (oklaski, okrzyki: Niech żyje chorąży pokoju — Józef Stalin! — oklaski, zebrani skandują — Stalin! Stalin!).

Cała Polska żyje sprawami swojej Warszawy

Obywatele! Jest jeszcze jeden szczególny względ, dla którego znaczenie dzisiejszych wyborów w Radzie Narodowej Stolicy jest wydarzeniem, które interesuje cały kraj. Przecież więcej niż kiedykolwiek w przeszłości cała Polska żyje sprawami swojej Warszawy, cały naród bierze czynny udział w jej odbudowie, z dumą śledzi wspaniałe sukcesy tej odbudowy. Gdy więc dzisiaj Stolica Polski Ludowej otrzymuje nowe organa władzy ludowej, cały kraj niewątpliwie uczestniczy w tym wydarzeniu. Przed nowymi organami władzy ludowej w Warszawie staje ogromne i piękne zadanie. Wszyscy widzimy i przeżywamy jak z gruzów straszliwego zniszczenia wojennego wznosi się nowa Warszawa, jak leczy okrutne rany, zadane przez barbarzyńskiego najeźdźcę hitlerowskiego, jak staje się z każdym dniem piękniejsza i wspanialsza. Mówi się o odbudowie Warszawy, ale przecież to, co się dzieje w Warszawie, to jest więcej niż odbudowa zniszczonego miasta.

Oto wysiłkiem mas pracujących rośnie nowa Warszawa, wznosi się na naszych oczach zarys wielu dawnych ulic, podnoszą się kamieniczki Starego Miasta, wrócił do dawnego piękna Nowy Świat, stanęły na starych miejscach dawne pomniki. Oko każdego warszawiaka cieszy się widokiem tych starych i znajomych kształtów, ale przecież to stare tylko kształty, a równocześnie zupełnie nowa w nich treść. A równocześnie rosną nowe osiedla, a równocześnie na sieć dawnych ulic Warszawy nanosimy nowe miasto, budujemy socjalistyczną Stolicę socjalistycznej Polski. Wracamy jej dawne piękno i tworzymy nowe piękno nowoczesnego miasta. Ale i w te dawne, i w te nowe kształty wlewamy nową zupełnie treść.

Odbudowując wielką Warszawę, wznosimy w gruncie rzeczy nowe miasto, nowe od podstaw. Bo w nowych domach na Starym Mariensztacie mieszkają zupełnie inni ludzie, bo odbudowane z gruzów stare pałace mają inne niż dawniej przeznaczenie, bo nowe ulice, osiedla i dzielnice mają inny charakter, odpowiadający nowym zadaniom socjalistycznego miasta. Mówił o tym, rok przeszło temu na konferencji Warszawskiej Organizacji Partyjnej, Przewodniczący PZPR Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut (oklaski — sala skanduje: Bierut, Bierut. Okrzyki: Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut!!).

Prezydent Bierut tak mówił m. in. na tej konferencji: „*Budując piękniejszą, wspanialszą niż kiedykolwiek Stolicę będzie równocześnie rósł, doskonalił się i kształcił dzielny lud Warszawy.*

Masy pracujące Warszawy wykształcą i wysuną ze swych szeregów dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych robotników i majstrów, techników i inżynierów, lekarzy i ekonomistów, artystów i uczonych, którzy uczynią nasze życie lepszym i piękniejszym... Przodującym ośrodkiem naszego budownictwa socjalistycznego jest stolica naszego kraju — Warszawa". I wzywa Tow. Bierut: „*Uczyńmy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka. Uczyńmy wszystko, ażeby miasto nasze przodowało w wielkim dziele wykonania planu 6-letniego, tak jak kiedyś przodowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą*" (oklaski).

Co to znaczy obywatele? To znaczy, że tym wielkim zadaniom, jakie stoją przed ludem Warszawy odpowiedzieć musi ludność Warszawy, odpowiedzieć musi Warszawska Rada Narodowa i Prezydium Rady Narodowej.

Rada Narodowa stolicy powinna być wzorem dla całego kraju

To znaczy, że równocześnie jak najlepiej organizować trzeba także zaspokajanie bieżących wszechstronnych potrzeb ludności rosnącej socjalistycznej Warszawy. To znaczy, że trzeba, aby Rada Narodowa Warszawy była przodującym wzorem dla całego kraju, przodującym wzorem powiązania z masami, wsłuchiwania się w potrzeby mas, wzorem zaspokajania wszystkich życiowych potrzeb ludności, wzorem troski o te potrzeby, wzorem sprawnego zarządu wszystkimi sprawami miasta, wzorem walki z biurokracją, wzorem budowniczych socjalistycznej stolicy, socjalistycznej Polski. (Długotrwałe oklaski).

Niewątpliwie tego oczekuje od Warszawskiej Rady Narodowej i od Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej ludność Warszawy i ludność całej Polski.

Chciałbym Wam, Obywatele z Warszawskiej Rady Narodowej życzyć w imieniu Rządu, aby Warszawska Rada Narodowa dla dobra ludności Warszawy, dla przykładu wobec całego kraju — te zadania, które przed Wami stoją, wykonała (oklaski).

Równocześnie na tym pierwszym posiedzeniu, inaugurującym zebrania Rad Narodowych w całym kraju, przekazuję życzenia Rządu dla dziesiątek tysięcy przedstawicieli mas pracujących, zasiadających w Radach Narodowych całej Polski, reprezentujących tam interesy i wolę ludu pracującego, realizujących władzę państwową w terenie — przekazuję życzenia dla nowych Prezydiów Rad Narodowych, dla nowych organów wykonywających tę władzę, dla pracowników służby publicznej, ażeby zrobili wszystko dla pełnej realizacji tej historycznej reformy, dla wypełnienia jej żywą treścią ludowładztwa, ażeby zrobili wszystko, by przez polepszenie, poprzez usprawnienie swej pracy, przez jak najściślejsze związanie się z masami ludowymi, stanęli obok najlepszych ludzi klasy robotniczej, obok przodowników i racjonalizatorów, jako budowniczowie szczęśliwego jutra naszej ojczyzny, jako budowniczowie socjalizmu, jako godni przedstawiciele ludu pracującego, jako odpowiedzialni wykonawcy zadań, które Radom Narodowym wytyczył Prezydent Rzeczypospolitej — Bolesław Bierut (burzliwe długotrwałe oklaski).

TEMATY DNIA

Lewica i prawica

Interesy brytyjskie w Chinach wymagały od Anglii uznania Chińskiej Republiki Ludowej. Toteż Wielka Brytania wystąpiła z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych z Centralnym Rządem Chińskiej Republiki Ludowej.

Amerykańska „racja stanu" wymagała, aby Wielka Brytania nadal popierała klikę czangkaiszekowskich rozbitków. Toteż Wielka Brytania w Organizacji Narodów Zjednoczonych „konsekwentnie" w debatach nad sprawą reprezentacji Chin — wstrzymywała się od głosu, opowiadając się tym samym przeciwko wprowadzeniu do ONZ prawdziwych przedstawicieli narodu chińskiego.

I tak brytyjski rząd prowadził politykę w myśl przysłowia: „niech nie wie lewica co robi prawica". Raz — ukłon dyplomatyczny w postaci słów zapewnienia o chęci nawiązania stosunków z jedynym, faktycznie sprawującym władzę w Chinach, rządem; raz — wręcz wrogie wobec Chin Ludowych akty w sprawie mienia chińskiego w W. Brytanii i w Hongkongu.

Mimo kilkakrotnego żądania uregulowania w jedyny właściwy sposób tych zasadniczych, stanowiących podstawę do nawiązania stosunków spraw, rząd brytyjski z uporem prowadził nadal swą dwulicową politykę.

Ale cóż znaczą wobec wyraźnie wrogich w stosunku do ludowych Chin czynów piękne słowa, nie mające żadnego pokrycia? W żadnym wypadku nie mogą one stanowić jakiejkolwiek podstawy do porozumienia między obu krajami, na płaszczyźnie równości i wzajemności.

Rządowi brytyjskiemu widocznie wydaje się, że ma do czynienia wciąż jeszcze z kliką Czang Kaiszeka, administrującą brytyjską kolonią. Lecz w Chinach raz na zawsze wziął władzę lud. Te Chiny, które potrafiły obalić reakcyjną klikę i jej anglosaskich protektorów — są dziś mocarstwem, powiązanym na bazie równości i wzajemności sojuszami i przyjaźnią z potężnym Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej.

I tylko na takiej bazie — równości i wzajemności — możliwy jest normalny rozwój stosunków Chin Ludowych z innymi krajami.

Z. A.

Titowcy podporządkowują gospodarkę Jugosławii monopolom USA

SOFIA. (PAP). Dziennik „Rabotniczesko Dieło" donosi, że w ostatnich tygodniach przebywali w Belgradzie liczni bankierzy i finansiści amerykańscy, którzy odbyli kilka konferencji z członkami rządu Tito. O konferencjach tych nie ogłoszono w Belgradzie żadnego komunikatu, lecz w Nowym Jorku opublikowano wiadomość, że rząd titowski zobowiązał się uregulować w dolarach dawne pożyczki, zaciągnięte przez rządy królewskie w wysokości 40 milionów dolarów.

Poza tym prasa amerykańska donosi, że rząd titowski udzielił amerykańskiemu trustowi „Anaconda Copper Mining Co" znacznych koncesji na eksploatację kopalni miedzi Słowenii, trustowi Mellona udzielił monopolu na eksploatację wszystkich jugosłowiańskich kopalni bauksytu, wreszcie amerykańskiemu towarzystwu lotniczemu „Panamerican Airways" pozwolił na eksploatację wszystkich lotnisk w Jugosławii.

Kaci z obozu Makronisos nadal torturują więźniów

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Aten, dziennik „Democraticos Tipos" zamieszcza liczne listy i materiały, świadczące o tym, że wbrew wszelkim obietnicom monarcho-faszystowskiego rządu ateńskiego sytuacja w obozie koncentracyjnym na wyspie Makronisos bynajmniej nie uległa zmianie na lepsze.

Oświadczenie rządu, że nastąpi zbadanie okrucieństw w obozach koncentracyjnych i ukaranie winnych — spowodowało tylko wzmożoną akcję tortur, stosowanych wobec więźniów. Obecnie administracja obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos poddaje więźniów torturom, aby wymóc na nich podpisanie oświadczenia, że nigdy nie byli torturowani, ani używani do ciężkich prac, że odżywianie więźniów było bardzo dobre itp. itp.

Bezczelne plany imperialistów wobec narodów Europy zachodniej

Barkley zapowiada okupację krajów marshallowskich przez USA

WASZYNGTON (PAP). Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Barkley wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że Stany Zjednoczone w okresie trwania zimnej wojny zamierzają dokonać okupacji kilku krajów. Okupacja ta niczym nie będzie się różniła od okupacji Japonii i Niemiec. Barkley dał do zrozumienia, że krajami, które Stany Zjednoczone chciałyby okupować w czasie trwania zimnej wojny są — satelitarne państwa Europy zachodniej.

Oświadczenie Barkley'a, ujawniające cyniczne plany amerykańskie, wywołało zamieszanie w kołach zbliżonych do Departamentu Stanu. Jednakowoż Departament Stanu nie zdementował oświadczenia Barkley'a, lecz spowodował, że publicysta Pearson ogłosił komentarz, w którym sugerował, jakoby Barkley nie miał na myśli krajów Europy zachodniej, lecz Filipiny.

LONDYN (PAP). Oświadczenie wiceprezydenta Barkley'a w sprawie możliwości okupowania krajów Europy zachodniej przez wojska amerykańskie w okresie trwania zimnej wojny — wywołało konsternację w kołach politycznych Londynu. „Daily Worker" podkreśla, że Barkley miał przede wszystkim na myśli Francję i Włochy. Słowa Barkley'a — pisze dziennik — stanowią wyraźną groźbę pod adresem uczestników paktu atlantyckiego. Jeżeli satelici USA nie podporządkują się jak najściślej rozkazom Wall Street — grozi im okupacja wojsk amerykańskich. Taki jest sens oświadczenia Barkley'a. Nie ulega wątpliwości, że w związku z tym udaje się w sierpniu do Europy amerykański minister obrony Johnson w towarzystwie generała Bradley'a.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie organizacji normowania pracy

Powzięta na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów uchwała w sprawie organizacji normowania pracy, przewiduje powołanie w przedsiębiorstwach produkcyjnych, zatrudniających powyżej 200 robotników — techników normowania pracy oraz powołanie odpowiednich komórek normowania pracy w zjednoczeniach, centralnych zarządach i ministerstwach gospodarczych.

Do zadań technika normowania pracy będzie należało m. in.: wprowadzanie i przestrzeganie obowiązujących norm pracy i stawek, zaszeregowanie robót oraz sprawdzanie wykonania prac według zleceń (kart roboczych), kontrola istniejących norm, warunków pracy i obsady stanowisk roboczych zgodnie z normami. Obowiązkiem technika normowania pracy będzie także współudział w organizowaniu współzawodnictwa w oparciu o normy oraz pomoc robotnikom nie wykonującym normy — przez organizację szkolenia.

Technicy normowania pracy obowiązani są również współpracować przy zwalczaniu marnotrawstwa czasu roboczego przez uświadamianie załogi i wyjaśnianie analizy chronometrażu i fotografii dnia roboczego. Do ich zadań należy również analiza wydajności pracy oraz analiza metod i organizacji pracy przodowników i racjonalizatorów w celu popularyzowania ich osiągnięć.

*

Uchwała Komitetu Ekonomicznego rozróżnia trzy rodzaje norm z uwagi na zakres ich obowiązywania. Pierwsza grupa — to normy pracy obowiązujące powszechnie (normy jednolite), druga — normy pracy obowiązujące w poszczególnych gałęziach produkcji i usług (normy branżowe), wreszcie trzecia — normy obowiązujące tylko w poszczególnych zakładach pracy (normy zakładowe).

Normom jednolitym moc obowiązującą nadaje Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, normom branżowym — właściwy minister w drodze zarządzenia, wydanego w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego. Normom zakładowym — o ile dotyczyć one mają prac powtarzających się — moc obowiązującą nadaje dyrektor jednostki organizacyjnej, nadzorującej przedsiębiorstwo (zakład pracy) w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego; o ile normy dotyczyć mają prac jednorazowych — dyrektor w porozumieniu z radą zakładową.

W skład komisji normowania wchodzą przedstawiciele administracji oraz zarządów głównych właściwych związków zawodowych. Zadaniem tych komisji będzie m. in. opracowywanie i opiniowanie zasad normowania i organizacji pracy w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej.

*

Normy pracy służą w ustroju socjalistycznym jako podstawa do opracowania planów produkcyjnych, planów zatrudnienia i innych części narodowego planu gospodarczego. Normy pracy pozwalają na stosowanie w gospodarce socjalistycznej indywidualnego wynagrodzenia za indywidualny wkład pracy, co odpowiada zasadzie — równa płaca za równą pracę.

Obowiązujące normy pracy muszą być ustalane na podstawie dokładnej analizy przebiegu procesów technologicznych, organizacji pracy itp.; muszą być technicznie uzasadnione. W związku z tym zachodzi potrzeba opracowywania norm oddzielnie dla każdej gałęzi wytwórczości, gdzie warunki pracy są odmienne.

Opracowane w ten sposób normy pracy mobilizować będą załogi przedsiębiorstw do podnoszenia wydajności pracy przez przyswajanie metod stosowanych przez przodujących robotników i racjonalizatorów.

Utworzenie Ministerstwa Bezpieczeństwa w CSR

PRAGA (PAP). Jak donosi agencja CTK czechosłowacka Rada Ministrów postanowiła na posiedzeniu w dniu 23 maja utworzyć Ministerstwo Bezpieczeństwa. Ministrem bezpieczeństwa mianowany został poseł do parlamentu, L. Kopriva.

Minister spraw wewnętrznych Vaclav Nosek oświadczył na posiedzeniu Rady Ministrów, że w związku ze znacznym wzrostem i rozszerzeniem agend Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, któremu podlegały także dotychczas sprawy bezpieczeństwa, oddzielenie tych spraw i skoncentrowanie ich w oddzielnym Ministerstwie stało się konieczne.

Min. Vaclav Nosek pozostaje na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Strajk robotników rolnych we Francji

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w kilku departamentach rozpoczął się strajk robotników rolnych, pracujących na plantacjach buraków. W Saclas (Seine et Oise) strajk zmusił pracodawców do podwyższenia płac.

W dwóch miejscowościach departamentu Somme pertraktacje rozbiły się wskutek nieustępliwości wielkich obszarników. Strajk trwa nadal.

Strajk urzędników w Atenach

SOFIA (PAP). — Agencja Elefteri Ellada donosi, że od pięciu dni trwa w Atenach strajk urzędników pocztowych, telegraficznych oraz pracowników urzędów celnych i lotnictwa komunikacyjnego. Strajkujący domagają się podwyżki płac i polepszenia warunków pracy.

Mimo presji ze strony rządu Papandreu i groźby zwolnienia, strajkujący postanowili nie wracać do pracy, dopóki nie otrzymają zadośćuczynienia swym słusznym żądaniom.

Bezpośrednie połączenie kolejowe z Pragi do Moskwy

PRAGA (PAP). We wtorek, dnia 23 bm., nastąpiło uroczyste otwarcie bezpośredniego połączenia kolejowego między Pragą a Moskwą. Pociąg pośpieszny do Moskwy odchodzić będzie z Pragi trzy razy w tygodniu.

W uroczystości wzięli m. in. udział: ambasador radziecki w Pradze — M. A. Silin, wiceminister komunikacji ZSRR — N. W. Sergiejew, prezydent miasta Pragi — dr V. Vacek, dyrektor kolei czechosłowackich — K. Bezek.

1.760 milionów zł oszczędności przyniesie długofalowe zobowiązanie Centralnego Zarządu Przemysłu Leśnego

Centralny Zarząd Przemysłu Leśnego podjął długofalowe zobowiązania, które przysporzą gospodarce krajowej 1 miliard 760 milionów zł oszczędności oraz poważną kwotę dewiz, usprawnią produkcję i obrót oraz wykorzystanie parku maszynowego przemysłu.

Zobowiązania, które Centralny Zarząd podjął się wykonać w r. 1950, obejmują:

Upłynnienie remanentów t. zn. materiałów pomocniczych (narzędzi) na ogólną sumę 100 miln. zł. Wykorzystanie już w r. 1950 zamiast w r. 1951 surowca drzewnego, co da nadwyżkę tarcicy wartości 70 miln. zł. Przyspieszenie procesu przesychania tarcicy przez suszenie jej w nowozbudowanych suszarniach, dzięki czemu uzyska się rocznie oszczędności 1 miliard zł. Przeprowadzenie inwentaryzacji maszyn i urządzeń technicznych w zakładach nieczynnych, co przyczyni się do upłynnienia kwoty 500 miln. zł. Podwyższenie o 90 miln. zł produkcji wełny drzewnej. Pokrycie całkowitego zapotrzebowania na olej flotacyjny niezbędny do procesu wytapiania rud nieżelaznych, dzięki czemu zaoszczędzi się poważne kwoty dewiz.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

WSPÓŁZAWODNICTWO NA CZEŚĆ RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Masy pracujące ZSRR włączają się do współzawodnictwa podjętego na cześć sesji Rady Najwyższej ZSRR i jej nowej kadencji, która rozpocznie się w Moskwie 12 czerwca.

W podmoskiewskim zagłębiu węglowym górnicy zjednoczenia „Krasnogwardiejsk - ugol" wykonali 5-miesięczny plan wydobycia węgla 11 dni przed terminem.

Warty Stachanowskie zaciągnęli górnicy, hutnicy i pracownicy przemysłu budowy maszyn na Uralu. Robotnicy zakładów „Uralelektroaparat" zobowiązali się wykonać plan półroczny do 15 czerwca.

O nowych sukcesach produkcyjnych, osiągniętych we współzawodnictwie dla uczczenia sesji Rady Najwyższej ZSRR meldują również robotnicy Kazachskiej SRR, Ormiańskiej SRR, budowniczowie Mińska, górnicy Zagłębia Donieckiego, robotnicy republik nadbałtyckich i załogi innych ośrodków przemysłowych kraju.

ROCZNY PLAN ZAKŁADANIA LEŚNYCH PASÓW OCHRONNYCH — WYKONANY

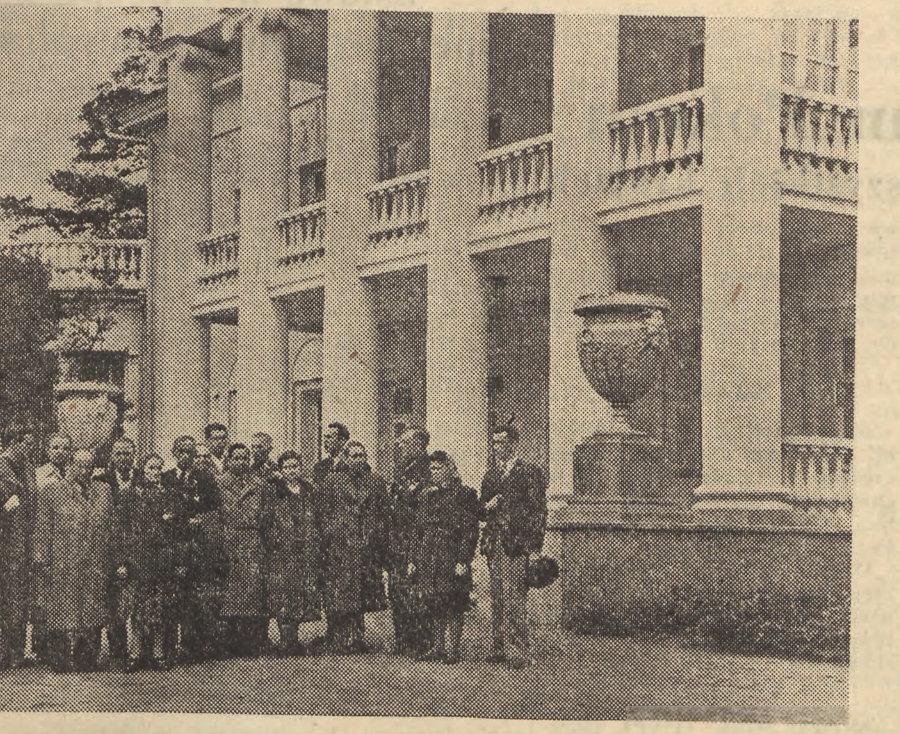
Jak podaje agencja TASS, kołchozy stepowych i leśno - stepowych rejonów europejskiej części ZSRR wykonały w okresie wiosennym roczny plan zakładania ochronnych pasów leśnych.

Pasy leśne założono wzdłuż granic pól uprawnych, na łącznej powierzchni 350.000 ha, tj. przeszło 3-krotnie większej, niż w roku ub. Wysokie wskaźniki tempa zakładania ochronnych pasów leśnych uzyskały kołchozy ukraińskie, wykonując plan w 123 proc.

KINO W AUTOBUSIE

W okresie prac polnych związki zawodowe Moskwy skierowały do kołchozów, sowchozów i ośrodków maszynowo - traktorowych nowy typ kin objazdowych. Kina te wraz z całą aparaturą „widownią" na 32 miejsca i ekranem znajdują się w specjalnie przystosowanych do tego celu autobusach.

Z pobytu delegacji polskiej w ZSRR



Członkowie delegacji podczas pobytu w Gorkach pod Moskwą

Znaczenie systemu umownego w naszej gospodarce

Ustawa o umowach planowych, która została ostatnio uchwalona przez Sejm Ustawodawczy, stanowi podstawę do wprowadzenia trwałego systemu umownego między przedsiębiorstwami w naszej socjalistycznej gospodarce.

Główną zasadą tego systemu jest nałożony na wszystkie przedsiębiorstwa i organizacje gospodarcze obowiązek zawierania umów już na początku okresu wykonywania planu rocznego. Umowy te określają i regulują współpracę tych ogniw gospodarki socjalistycznej, które zgodnie ze swymi planowanymi zadaniami są obowiązane do tej współpracy.

System umowny wiąże się ściśle z zasadą rozrachunku gospodarczego — jest jej logiczną konsekwencją, rozwinięciem i uzupełnieniem. Jeśli bowiem zasada rozrachunku gospodarczego jest metodą kierowania socjalistycznym przedsiębiorstwem i mobilizuje kierownictwo do walki o najlepsze wyniki pracy przedsiębiorstwa — to dzięki umowom planowym powstaje możność walki o harmonijne współdziałanie związanych ze sobą przedsiębiorstw.

Terminowa dostawa surowca, jego dobra jakość, ustalenie właściwych terminów odbioru produkcji przez nabywcę, uzyskanie od nabywcy zapewnienia, że właśnie ten rodzaj produkcji zostanie przez niego nabyty itd. — oto warunki, których spełnienie jest często nieodzowne po to, by procesy produkcyjne mogły przebiegać sprawnie i zgodnie z planem.

Okres zawierania umów planowych będzie dla każdego przedsiębiorstwa okresem walki o najkorzystniejsze (z punktu widzenia techniki produkcyjnej) terminy dostaw zaopatrzenia i terminy odbioru produkcji; walki o najlepszą jakość dostarczonego surowca i najkorzystniejsze warunki odbioru produkcji.

System umowny ma zatem wielkie znaczenie dla usprawnienia, udoskonalenia form naszej gospodarki.

System umowny oddziała również usprawniająco na stan zaopatrzenia rynku, doprowadzi bowiem do bezpośredniego zetknięcia przedsiębiorstwa — odbiorcy z przedsiębiorstwem-producentem. Odbiorca uzyska więc możliwość zapewnienia sobie takich warunków, by jego potrzeby, jeżeli chodzi o jakość, terminy dostawy oraz asortyment towaru, były przez producenta zaspokajane.

Umowy przyczynią się również do tego, by asortyment ten zjawiał się na rynku we właściwym czasie.

Uda się wyeliminować występujące w niektórych zakładach produkcyjnych tendencje do forsowania jednostronnego, asortymentowo niezróżnicowanego rodzaju produkcji, do nieuwzględniania rzeczywistych potrzeb rynku.

System umowny przyczyni się do zlikwidowania takich faktów, jak zjawianie się niekiedy towarów sezonowych już po przejściu odpowiedniego sezonu.

System ten stwarza więc możliwości uzyskiwania coraz lepszych wyników w pracy przedsiębiorstw; jest on orężem w walce o jak najlepsze wykonanie planów.

Działanie systemu umownego zostało już sprawdzone i wypróbowane w Związku Radzieckim. Wprowadzając u nas ten system, korzystamy z bogatych doświadczeń radzieckich, sięgamy po wypróbowane wzory, których zastosowanie wydatnie ułatwi nam realizację planu 6-letniego.

14 dni w Związku Radzieckim

Widzieliśmy kraj zwycięskiego socjalizmu

Władysław Dworakowski

Kierownik delegacji polskiej na 1-Majowe uroczystości w Moskwie

Są wrażenia, które na zawsze pozostają w sercu i w pamięci. Do takich wzruszających przeżyć należy nasz pobyt, pobyt delegacji polskiej w ZSRR. Do Związku Radzieckiego przybyliśmy na święto 1 Maja, jako jedna z wielu delegacji. W składzie polskiej delegacji byli przodownicy pracy, pracownicy społeczni i kulturalni. Prawie wszyscy spośród nas znaleźli się po raz pierwszy w ZSRR — kraju, którego bohaterskiej Armii naród polski zawdzięcza wyzwolenie narodowe spod okupacji hitlerowskiej, a polskie masy pracujące — zlikwidowanie władzy kapitalistów i obszarników.

Manifestacja siły i walki o pokój

W dniu 1 Maja podziwialiśmy na Placu Czerwonym w Moskwie wspaniałą defiladę wojskową i imponującą manifestację mas pracujących Moskwy. Miliony ludzi radzieckich manifestowały swą potężną siłę, wielkie sukcesy Kraju Rad na odcinku gospodarczym i kulturalnym, a zarazem wolę narodu radzieckiego utrwalenia pokoju. 1 Maja w Moskwie był wielką manifestacją solidarności narodów radzieckich z masami pracującymi całego świata, był manifestacją gorących uczuć przywiązania do władzy radzieckiej, partii bolszewickiej i Wielkiego Stalina.

W mieście — Bohaterze

W ciągu 2-tygodniowego pobytu w ZSRR, przyjmowani wszędzie niezwykle serdecznie, poznaliśmy szereg dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego Kraju Socjalizmu, budującego komunizm. Byliśmy więc i w Moskwie i w Leningradzie, w miastach i na wsi. Zwiedziliśmy fabryki, muzea, Domy Kultury, teatry. W czasie naszego pobytu w Leningradzie, mieście-bohaterze, które przez 900 dni przeżywało blokadę i wściekłe ataki wojsk hitlerowskich, widzieliśmy jak dzięki władzy radzieckiej, bohaterstwu i ofiarności leningradczyków, miasto to zlikwidowało ślady zniszczeń wojennych i obecnie wspaniale się rozbudowuje.

W tym historycznym mieście, w jego okolicach oglądaliśmy miejsca związane z rolą Leningradu i jego ludzi w dziele Wielkiej Rewolucji Październikowej, oglądaliśmy miejsce pobytu Wielkiego Lenina na Zalewie Fińskim, siedzibę władz i wodzów rewolucji, widzieliśmy jak miejsca te otaczane są opieką i stanowią dumę mieszkańców Leningradu.

Wysoko wykwalifikowane kadry

Byliśmy w fabrykach „Skorochodzie", „Linotypie" w Leningradzie i Trechgornaja Manufakturze im. Feliksa Dzierżyńskiego w Moskwie. Widzieliśmy jak przodująca jest organizacja pracy i technika radziecka, jak potrafią posługiwać się nią ludzie radzieccy, jakie osiągają sukcesy i jak dążą do coraz lepszych wyników swej pracy.

Co szczególnie rzucało się w oczy — i było zresztą przedmiotem ożywionych pytań z naszej strony — to liczne i wysoko wykwalifikowane kadry techniczne, duża ilość młodych ludzi i kobiet na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach pracy. Jako przykład niech posłuży fakt, że przy tak skomplikowanej produkcji jak budowa linotypów, gdzie widzieliśmy i linotyp z polskim alfabetem, wśród pracujących 40 proc. stanowią kobiety. Kobiety pracują w takich działach jak dział instrumentów i narzędzi. Podziwialiśmy ich wysokie kwalifikacje i wspaniałe rezultaty pracy.

Widzieliśmy jak robotnicy wspólnie omawiają z inżynierami i technikami najtrudniejsze zagadnienia produkcyjne i jak korzystają z pomocy profesorów Instytutów Technicznych, ze wszystkich zdobyczy przodującej nauki i techniki radzieckiej.

Troska o człowieka

Oglądając w zakładach tych żłobki, ambulatoria, zatrudniające po 23 lekarzy, widzieliśmy jak troskliwą opieką otoczony jest w Związku Radzieckim człowiek pracy. Obok wielkiej troski o byt materialny i zdrowie pracownika widoczna jest na każdym kroku troska o rozwój kulturalny ludzi radzieckich. Byliśmy w licznych Domach Kultury, które zaspokajają i rozwijają wszechstronne zainteresowania człowieka radzieckiego. W bibliotekach fabrycznych znajduje się po 80 tysięcy książek, a nieraz i więcej i korzysta z nich 3/4 załogi fabryki.

W Leningradzie spędziliśmy kilka godzin z czołowymi robotnikami Kraju Rad i Leningradu — tokarzem Bartkiewiczem, traserem Dubieniewem i innymi Bohaterami Pracy i laureatami Nagród Stalinowskich. Spotkaliśmy się w Domu Kultury, w historycznej dzielnicy Leningradu. I tu znów przekonaliśmy się jak czołowi ludzie pracy w Związku Radzieckim, dążąc stale do podniesienia swej wydajności i jakości pracy, dbają równocześnie o to by swe doświadczenia przekazać jak najszerzej.

Powiązanie Rady z szerokimi masami

Interesując się różnymi dziedzinami życia i pracy Kraju Socjalizmu byliśmy w prezydium Rady dzielnicy im. Dzierżyńskiego w Moskwie. W czasie rozmów i licznie przez naszych delegatów zadawanych pytań, dotyczących pracy tej instytucji — szybko zorientować się można było jak głęboko demokratyczna i powiązana z szerokimi masami jest władza radziecka, jak troszczy się o interesy swego ukochanego miasta i warunki życia mieszkańców swej dzielnicy.

A życie to jest coraz radośniejsze. Wraz z podniesieniem wydajności pracy, udoskonaleniem techniki, systematycznym obniżaniem kosztów własnych produkcji, wspaniałymi wynikami współzawodnictwa i racjonalizacji stale podnosi się poziom życiowy i siła nabywcza ludności miast i wsi. Świadczą o tym wspaniale zaopatrzone magazyny oraz szybko i sprawnie obsługiwane tłumy kupujących w sklepach.

To, co szczególnie uderzyło nas w czasie pobytu w Radzie Dzielnicowej, to organizacja pracy członków prezydium, rola i aktywna praca radnego w swojej dzielnicy, szeroki udział bezpartyjnego aktywu w różnych komisjach [illegible] uchwaloną [illegible] ustawę o Radach Narodowych, uświadomiliśmy sobie, jak wiele musimy się uczyć i korzystać z doświadczeń ZSRR, aby realizacja wielkiej reformy ustrojowej w naszym kraju wzmocniła Państwo Ludowe i więź organu władzy państwowej z naszymi masami ludowymi.

Kobiety z wyższym wykształceniem kierują pracą kołchozu

15 maja byliśmy we wsi Tarasówka obwodu Moskiewskiego w kołchozie im. „Pamięci Iljicza". Kołchoz ten istnieje od 1929 r., posiada 412 ha ziemi, 100 koni, 120 krów, 150 świń i kilka tysięcy ptactwa domowego. Widzieliśmy tam, jak dzięki formie gospodarki kołchozowej i przodującej agrotechnice radzieckiej wysoka jest stopa życiowa wsi, jak są zaspokajane potrzeby socjalne i kulturalne jej mieszkańców.

W budynkach gospodarczych, stajniach, oborach, chlewach — wzorowa czystość. Budynki zaopatrzone są w nowoczesne urządzenia. Kołchoz jest znakomicie zelektryfikowany i skanalizowany. Podziwialiśmy bogate zbiory — okazy kartofli, których zbiera się 40 ton z jednego ha ziemi. Kołchoz zaopatrzony jest w stację umożliwiającą przy pomocy sieci rur nawadnianie całego pola na wypadek suszy. Dla celów gospodarczych kołchoz posiada prócz 100 koni, 10 samochodów ciężarowych i 2 osobowe.

Zaznamiając się z organizacją pracy w kołchozie i pracą ludzi stwierdziliśmy, że zatrudnionych jest tam 2 zootechników, 2 agrotechników, weterynarz. W zarządzie kołchozu są 3 kobiety. Kobiety stoją na czele wszystkich brygad. Sekretarzem organizacji partyjnej jest również kobieta. Spośród kierowniczego aktywu 3 kobiety posiadają wyższe wykształcenie. Kołchoz posiada Dom Kultury, kino, bibliotekę liczącą 65 tysięcy książek, liczne zespoły teatralne. Posiada własne ambulatorium, gdzie pracuje 3 lekarzy, 5 pielęgniarek, ponadto własny dom wypoczynkowy dokąd wyjeżdżają na wypoczynek kołchoźnicy.

Na wystawie podarków przesłanych towarzyszowi Stalinowi

W ciągu kilkunastu dni spędzonych w Moskwie i Leningradzie zwiedziliśmy liczne ośrodki kultury, jak Ermitaż w Leningradzie, Tretiakowską Galerię, zbiory Muzeum Kremlowskiego, obrazujące olbrzymi wkład narodu rosyjskiego do ogólnoświatowego dorobku kulturalnego ludzkości. Dorobek ten Wielka Rewolucja Październikowa uchroniła i udostępniła szerokim masom. Obejrzeliśmy również osiągnięcia sztuki i kultury radzieckiej — epoki socjalistycznej. W muzeach i na wystawach spotykaliśmy liczne masy zwiedzających.

Szczególnie wzruszające było dla nas zwiedzenie wystawy podarków przesłanych przez pracujących całego świata w związku z 70-leciem urodzin towarzysza Stalina. W obszernych salach Muzeum Sztuki zgromadzono dary ludności ze wszystkich republik Kraju Rad, mas pracujących krajów demokracji ludowej, Ludowej Republiki Chińskiej i klasy robotniczej krajów kapitalistycznych.

Zwiedzając sale, gdzie znajdują się podarki polskich mas pracujących, przesłane z wyrazami czci i uwielbienia Wielkiemu Wodzowi mas pracujących, Przyjacielowi Polski towarzyszowi Stalinowi, członkowie naszej delegacji poznawali wśród darów polskiego świata pracy — dzieło serc i rąk naszych górników, metalowców, włókniarzy, robotników i pracowników. Byliśmy dumni, że podarki te z wielkim zainteresowaniem oglądane są przez setki tysięcy ludzi radzieckich i liczne delegacje i wycieczki zza granicy.

W Moskwie obejrzeliśmy jak i wszyscy zwiedzający stolicę ZSRR — metro. Byliśmy na wszystkich stacjach podziemnych metra. Jeszcze raz podziwialiśmy radziecką technikę, troskę o wygodę i bezpieczeństwo ludności, wspaniałe urządzenia tego podstawowego dziś w Moskwie środka komunikacji.

*

W ciągu 2-tygodniowego pobytu w Związku Radzieckim gdziekolwiek byliśmy, spotykaliśmy się z troskliwym i pełnym przyjaźni stosunkiem do naszej delegacji. Opiekowano się nami, umożliwiono nam zapoznanie się ze wszystkim, co nas interesowało. W fabrykach, kołchozach, muzeach, teatrach, metro, na każdym kroku, spotykaliśmy się z wyrazami przyjaźni dla narodu polskiego i wyrazami [illegible] całego świata.

Kilkanaście dni spędzonych w ZSRR było dla nas przeżyciem wielkiej radości na widok wspaniałego rozwoju pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, które pod przewodem wodza mas pracujących całego świata, towarzysza Stalina, kroczy ku komunizmowi.

Z głębokim wzruszeniem opuszczaliśmy kraj, który jest ostoją postępu i walki o pokój, kraj, u boku którego polskie masy pracujące, realizując wskazania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i swojego rządu, korzystając z doświadczeń naszego wielkiego sojusznika, idąc drogą wskazaną przez Lenina i Stalina, wnoszą swój wkład do walki z podżegaczami wojennymi, do dzieła zabezpieczenia pokoju i zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Na starych maszynach można również dobrze produkować

Jan Otoliński

Robotnik Radomszczańskiej F-ki Mebli

— Te stare graty przecież długo nie pożyją. I jak wy na nich chcecie pracować?

Tak mówili do nas w 1945 roku nowoprzyjmowani robotnicy, stare wygi w swym zawodzie, specjaliści, którzy, jak sami powiadali „zjedli zęby na zębatych kołach".

A przecież u nas, w fabryce mebli giętych w Radomsku, większość maszyn — to właśnie takie z trybami, z zębami. I to żelaznymi.

Że stare — to prawda. Ale że graty — to już kłamstwo. I że nie potrafimy na nich pracować — to też kłamstwo. To opinia jeszcze z czasów kapitalistycznych, kiedy robotnik nienawidził maszyny, odbierającej mu często chleb, kiedy kapitalista za pośrednictwem tej właśnie maszyny wyzyskiwał, żyłował nas — robotników.

Wtedy maszyna była obca, należała do tamtego świata — kapitalistycznego. Teraz, w Polsce Ludowej, maszyna jest nasza — robotników i służy nam — robotnikom.

I w tej olbrzymiej różnicy jest całe sedno. Nie wszyscy rozumieli to w 1945 roku, ogromna większość rozumie to już dzisiaj.

— Te stare graty przecież długo nie pożyją. I jak wy na nich chcecie pracować? — Tak. Śmieli się niektórzy z nas, wykpiwali.

A my, stara bojowa gwardia meblarni, zawinęliśmy rękawy, stanęliśmy na progu giętkarni i powiedzieliśmy:

— To nasze. I te stare maszyny, te stare jak wy mówicie graty, też nasze. Potrafimy na nich pracować. Potrafimy na nich lepiej jeszcze pracować, niż na nowych przed wojną.

I cóż? Na wiatr mówiliśmy? Myślę, że nie. Nie na wiatr, a czystą prawdę.

Stare maszyny podnoszą wydajność

Przed wojną kapitaliści „męczyli" maszyny jak mogli, a produkcja spadała. Spadała, bo maszyny w żaden żywy sposób nie chciały więcej ciągnąć. Nie chciały ciągnąć, bo pracowały już 35 lat, podczas gdy ich „życie" oblicza się normalnie na 15 lat.

A teraz? Po okupacji nawet, po olbrzymim zniszczeniu urządzeń, maszyn i samej fabryki, teraz, w Polsce Ludowej, te same maszyny pracują mając już 45 lat życia. Dają nie tylko tyle, ile „za najlepszych kapitalistycznych rządów" w fabryce, ale nawet więcej produkcji. Przeciętnie nasz park maszynowy podniósł swoją wydajność o 20 proc., a przecież pracuje teraz nie na jedną zmianę, jak dawniej, a na dwie i trzy zmiany.

Od 1948 roku do pierwszego kwartału br. nasza produkcja wzrosła o 150 proc. i podnosi się nadal.

Powiecie może, że tę ilość wyciągamy kosztem jakości?

Nie, jakość naszych wyrobów jest dobra. Meble gięte z naszej fabryki znane są z dobrej jakości w kraju i zagranicą.

Jak więc dajemy sobie radę z tymi „starymi gratami"? W jaki sposób na nich pracujemy i pracujemy coraz lepiej?

Stała opieka i remonty zapobiegawcze

Maszyny stały się oczkiem w głowie całej załogi, organizacji partyjnej, rady zakładowej i dyrekcji. Wszyscy powiedzieliśmy sobie: muszą pracować.

Zaczęliśmy wielką walkę o najlepsze, najracjonalniejsze wykorzystanie maszyn. Uznaliśmy zgodnie, że jedyny sposób mogący zapewnić sprawne działanie starych, zniszczonych maszyn i ich maksymalne produkcyjne wykorzystanie — to stała opieka techniczna nad maszyną, stałe remonty zapobiegawcze, wreszcie — stałe ulepszanie maszyn dzięki pomysłowości robotniczej.

Uznaliśmy to i wprowadziliśmy w życie.

Są u nas maszyny giętarskie różnych typów. Jedna służa do gięcia oparć krzesłowych, inne do gięcia obręczy, jeszcze inne — do gięcia całych desek.

We wszystkich prawie tych giętarskich maszynach były powyłamywane zęby w trybach — szkoda, wydawało by się — nie do nadrobienia: trzeba dostać nowe tryby.

Nie poszliśmy jednak na łatwiznę. Razem z naszymi najlepszymi robotnikami i ślusarzami: Karnikowskim, Łuczakiem i innymi, obmyśliliśmy sposób wstawienia nowych zębów. Zaczęliśmy wyrabiać na własnym warsztaciku żelazne sztuczne szczęki.

Korzystamy z doświadczeń radzieckich towarzyszy

Niejeden z nas naczytał się o tym, jak to robotnicy radzieccy w pierwszym okresie po rewolucji z niczego robili wspaniałe rzeczy. Jak to własnymi siłami, własną pomysłowością sztukowali, dorabiali, upraszczali konstrukcję maszyn. Wielu z nas wie, jak obecnie zorganizowana jest w Związku Radzieckim opieka nad maszynami i kontrola ich działania.

Postanowiliśmy iść za przykładem radzieckich towarzyszy.

I nam udało się ze starych nieczynnych gratów zrobić dobrze, wydajnie pracujące giętarki.

Jeżeli w trybie brak było tylko jednego lub dwóch zębów, wstawialiśmy (przy pomocy żelaznych, mocnych śrub albo specjalnych nitów) nowe, szlifując je tak, aby były dokładnie tej samej, co dawne, wielkości.

Jedyna mechaniczna heblarka przeznaczona była na złom — nie pracowała już od czasów wojny. Sparaliżował ją pęknięty blat.

W ciągu trzech dni heblarka ruszyła. W jaki sposób? „Zaszwejcowaliśmy" i przekręciliśmy na drugą stronę blat, oszlifowaliśmy go — i maszyna w porządku.

W podobny sposób doprowadziliśmy i doprowadzamy nadal różne nasze maszyny do stanu używalności.

„Leczenie na wyrost"

To jednak nie wystarczy. Maszyna taka wymaga specjalnej opieki, specjalnej troski, zarówno ze strony robotnika, pracującego przy niej, jak i personelu technicznego. Codziennie przed początkiem zmiany i po jej zakończeniu badamy każdą maszynę: czy nie rozluźniło się coś, czy nie grozi pęknięcie jakiejś części. Jeżeli trzeba — przeprowadzamy natychmiast remonty zapobiegawcze.

To systematyczne „leczenie na wyrost" jest jakby codziennym wstrzykiwaniem nowego życia w maszyny, które jest warunkiem sprawnego i wydajnego ich działania.

Tak odnowione maszyny, które pracują już bez zarzutu, jak kilka gładzarek i giętarek, poddawane są w dalszym ciągu operacjom, ulepszającym konstrukcje, ułatwiającym eksploatację i podnoszącym ich wydajność.

W ten sposób, nasze stare maszyny nie tylko dają dawną wydajność, ale stale i systematycznie ją podnoszą, stale, systematycznie dają wyższą i lepszą produkcję.

Ten nasz system opieki nad maszynami i wzrost wydajności pracy na 1 roboczo-godz. naszych robotników o 120 proc. w I kwartale br. w porównaniu z I kwartałem 1948 roku, stwarzają niezawodne warunki i są podstawą przekraczania rosnących planów produkcyjnych fabryki.

Teraz nikt już z nas nie kpi: „I jak wy na tych starych gratach chcecie pracować?". Jeżeli załoga chce, jeżeli organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja doceniają ważność sprawy, to na każdej tzw. starej maszynie, na każdej wbrew opinii rutyniarzy i wygodnisiów niemal „umierającej" maszynie można produkować i to produkować dobrze.

Bazy i plany amerykańskich agresorów

Zofia Artymowska

Napastnicy kryli się zwykle pod osłoną pokojowych frazesów. Zarówno wówczas, kiedy hitleryzm przygotowywał się do podboju świata jak i dziś, kiedy amerykański imperializm planuje nową agresję.

„Zawarcie podpisanego dziś paktu stanowi epokę w dziejach. Jest ono punktem zwrotnym w walce obronnej, jaką prowadzą wszystkie miłujące ład i kulturę narody..."

Słowa te przypominają do złudzenia wypowiedź Trumana na temat paktu atlantyckiego. Ale autorem ich jest minister spraw zagranicznych III Rzeszy, zbrodniarz wojenny Ribbentrop — dla którego „epoką w dziejach" było zawarcie antykominternowskiego paktu w 1936 roku.

Uderzające jest podobieństwo terminologii niemieckiego faszyzmu i amerykańskiego imperializmu, tak jak uderzająca jest identyczność ich polityki.

USA „bronią się"... w Grecji

„Nie dążymy do ekspansji terytorialnej, ani nie chcemy egoistycznych zysków" — twierdził Truman w 1945 roku.

„Nie dążymy do ekspansji terytorialnej, ani nie chcemy egoistycznych zysków, z wyjątkiem, być może, nielicznych starych baz, których nikt nie chce i które niezdatne są do niczego" — uzupełnił Trumana minister handlu — Tom Sawyer.

Takich „starych" baz posiadały Stany Zjednoczone w czasie wojny 256 w basenie Pacyfiku i 228 w basenie Atlantyku. Wojna się skończyła, ale bazy pozostały. Co więcej: do dawnych baz przybywają nowe. Siecią ich okryła się Hiszpania, Japonia, Korea południowa, Filipiny, Grecja, Turcja, Bliski i Środkowy Wschód, kraje brytyjskiego imperium i tzw. atlantyckiej wspólnoty. Ale to, według Trumana, nie była wcale ekspansja. Zainteresowane rządy „godziły się", a nawet „zapraszały" amerykańskich ekspertów, aby byli tak uprzejmi i zakładali amerykańskie bazy morskie czy lotnicze.

W wyniku takiej właśnie „uprzejmości", w 1948 r. rząd Portugalii zgodził się na udzielenie Amerykanom baz na Azorach. Że przy tym do wybrzeży portugalskich zawinęły amerykańskie okręty wojenne — to, oczywiście, był tylko „przypadek".

Takimi metodami, szantażem wojskowym czy dolarowym, parł naprzód zaborczy amerykański imperializm. A jego politycy chcieli, aby świat uwierzył, że bazy np. w Grecji — odległe o tysiące kilometrów od granic Stanów Zjednoczonych — służą obronie USA, a nie agresji.

I znowu uderzające podobieństwo: „Nie mam więcej żądań terytorialnych w Europie" — obwieścił Hitler po Monachium i poszedł na podbój świata. To samo mówią i to samo robią amerykańscy imperialiści.

„Ideologia" strategów agresji

Analogia idzie dalej.

Hitleryzm głosił hasło: „Heute gehoert uns Deutschland, morgen die ganze Welt" („Dziś należą do nas Niemcy — jutro cały świat").

A dziś jeden z głównych ideologów ekspansji i agresji nowej „rasy panów" — prof. Harold Urey nawołuje:

„Powinniśmy rozpocząć wojnę atomową, aby zdobyć świat, aby rządzić nim w myśl naszych życzeń i aby w ten sposób przeszkodzić jakiemukolwiek innemu narodowi w produkcji masowej broni".

Oto cel, który jest miarą zwyrodnienia imperializmu: zniszczyć świat po to, aby uratować jego szczątki dla kapitału. Dla tego celu amerykańska polityka nie tylko rozsiała we wszystkich częściach świata bazy, lecz zmobilizowała swych strategów, opracowujących coraz nowe plany agresji.

W pierwszym okresie po wojnie wydawało się amerykańskim politykom, że Związek Radziecki nie zdoła się podźwignąć z ruin, że uda się zniszczyć go drogą gospodarczego nacisku. W Fulton, w 1946 r. Winston Churchill otwierając pierwszą fazę „zimnej wojny", ogólnikowo wzywał do nowej krucjaty przeciwko ZSRR. Wyraźniej formułowała plany agresywnego bloku doktryna Trumana. A jej gospodarczo-militarne ramię, plan Marshalla, stawiał już konkretne zadania: stworzenia z zachodniej Europy i jej kolonii super-trustu pod polityczną i gospodarczą kontrolą USA.

Szybko jednak rozwiały się złudzenia imperialistów zarówno co do osłabienia gospodarczego ZSRR, jak i co do skuteczności planu Marshalla. Z jednej strony w Europie nastąpiło umocnienie demokracji ludowych, okrzepnięcie niemieckich sił demokratycznych. Z drugiej strony dzięki rozwojowi ruchów narodowowyzwoleńczych w Azji, a przede wszystkim dzięki zwycięstwu rewolucji chińskiej — podważone zostały kolonialne fundamenty imperializmu. Waszyngton postanowił więc wzmocnić brutalną kontrolę nad krajami kapitalistycznymi i powiązać je agresywnymi militarnymi sojuszami.

„Anschluss" Europy

Od paktu brukselskiego, łączącego agresywnym przymierzem Francję, Wielką Brytanię i kraje Beneluksu, poprzez pakt w Rio, oddający USA w pacht Amerykę Łacińską, wiodła prosta droga do paktu atlantyckiego i jego przybudówek.

Ostatnia konferencja londyńska przedstawicieli państw paktu atlantyckiego otwarła nowy etap „scalenia" europejskiej zbrojowni, w której czołową rolę mają odegrać reakcyjne Niemcy zachodnie. Oceniając konferencję, prasa francuska pisze, że wyniki jej oznaczają „wcielenie Europy do amerykańskiego systemu mocarstwowego". W tym systemie zaś kraje zachodnioeuropejskie mają odegrać rolę kolonii: dostarczać mięsa armatniego i płacić koszty zbrojeń.

Utworzony w Londynie „sztab agresji", gabinet 12 zastępców ministrów spraw zagranicznych krajów atlantyckich — ma przygotować utworzenie wspólnej armii europejskiej pod dowództwem amerykańskim. „New York Times" otwarcie stwierdza: „Zgodnie z przyjętą linią strategiczną, przedstawiciele amerykańscy w Londynie odmówili podzielenia się zapasami bomb atomowych z Wielką Brytanią i Francją", a „ciężar przygotowań na odcinku lądowym przerzucono na Europę".

Sztab „12" — oprócz stworzenia rezerw europejskiego „mięsa armatniego" — ma wycisnąć dalsze fundusze na zbrojenia. W ubiegłym roku budżety zbrojeniowe Anglii i Francji były dwukrotnie wyższe niż w roku 1938/39. Ogólna suma wydatków zbrojeniowych Europy Zachodniej wynosiła 7 miliardów dolarów rocznie, podczas gdy „pomoc" marshallowska wynosiła zaledwie 4 miliardy. Tak więc już dotychczas kraje zachodnio-europejskie dopłacały 3 miliardy dolarów rocznie do tzw. amerykańskiej pomocy. W Londynie zażądano, by dopłacały jeszcze więcej...

Czeki bez pokrycia

Ale wraz z wzrostem amerykańskiej presji na rządy zachodnio-europejskie, wraz z niszczeniem ich suwerenności, wraz z zaostrzaniem kursu na faszyzację w tych krajach — coraz jawniej występują przeciwieństwa w łonie „atlantyckiej wspólnoty".

Kto i ile ma płacić na zbrojenia? Kto dostarczy wojsk liniowych, jakiego rodzaju i w jakich ilościach? Na to pytanie nie potrafiła dać odpowiedzi konferencja londyńska.

Bo jakże dostarczyć atlantyckiej piechoty, kiedy ci, którzy mieliby w niej służyć, już dziś niszczą transporty amerykańskiej broni i hamują produkcję przemysłu zbrojeniowego? W jaki sposób sfinansować zbrojenia, kiedy dalsze zwiększanie budżetów wojny grozi krachem w warunkach narastającego kryzysu?

Oto krąg, w którym błąkają się burżuazyjne rządy, niezdolne do rozwiązania tych przeciwieństw. Polityka agresji obraca się przeciwko imperializmowi, zaostrzając jego wewnętrzne sprzeczności. Nie znaczy to, że sprzeczności te automatycznie rozsadzą agresywny blok, przekreślając groźbę agresji. Ale, osłabiając agresorów, działają one na korzyść d e c y d u j ą c e j dla pokrzyżowania agresji siły: potężnego światowego ruchu pokoju, wspartego o potęgę Związku Radzieckiego.

Na marginesie

Forrestalky i S-ka

Straszny krzyk i płacz podniosła prasa brytyjska — zdawałoby się na codzień o tę nutkę trzeźwiejsza od swej amerykańskiej macochy — gdy przez kanał la Manche przepłynęła radziecka flotylla rybacka w drodze z Morza Bałtyckiego na Morze Czarne.

Przejazd flotylli rybackiej zamienił się w oczach dostojnych redaktorów burżuazyjnej prasy brytyjskiej w straszny najazd na ich „sweet home". Wędki rybackie zamieniły się w oczach porażonych bakcylem, zwanym „furia forrestalica" — w lufy armat, beczułki ze słodką wodą — w bomby atomowe, a sieci rybackie — w olbrzymią sieć mającą opleść całą Wielką Brytanię.

Różne „Daily Herald'y", „Daily Graphic'y" i „Daily Maile" zaczęły się prześcigać w wypisywaniu różnych pele-mele i ecie-pecie.

Zdawać by się mogło, że talerzyki, latające dotychczas tylko nad tonącymi w oparach whisky głowami amerykańskich reporterów, zmieniły nagle swój lot, powędrowały do Anglii i tam trzepnęły przez łeb co lepsze tuzy brytyjskiej żurnalistyki.

A może zresztą sprawa wygląda inaczej? Może po prostu zagorzały czapki na złodziejach spokoju publicznego i przyciśnięci do muru chwycili się starego, wytartego chwytu pomniejszych złodziejaszków na całym świecie: chcąc odwrócić uwagę od swych ciemnych machlojek, zaczęli krzyczeć: — Łapaj złodzieja!

Tylko, że na to się już nikt nie da nabrać.

Tak czy owak, trzeba stwierdzić, że zarazek kretynizmu przewędrował ocean. Rudyard Kipling, prekursor dzisiejszych brytyjskich imperialiściątek, żyjąc dzisiaj musiałby zmienić tytuł swojej znanej książki „Stalky i spółka" na „Forrestalky i spółka". To byłoby zgodne z duchem smutnego czasu, jak przeżywa dziś niegdysiejsze Great Britain

JOTER

Pod znakiem walki o pokój odbędzie się ogólno-niemiecki zlot młodzieży w Berlinie

MOSKWA (PAP). W związku z mającym się odbyć w dniach najbliższych Ogólno-Niemieckim Zlotem Młodzieży, korespondent dziennika „Komsomolskaja Prawda" zwrócił się do przewodniczącego Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Ericha Honneckera z prośbą o informacje, dotyczące charakteru zlotu i akcji przygotowawczej.

Honnecker oświadczył, że zlot odbędzie się w Berlinie w dniach od 27 do 29 maja br. Zlot ten będzie ważnym wydarzeniem w dziejach niemieckiego ruchu młodzieżowego. Zlot rozpocznie się od Kongresu Młodych Obrońców Pokoju, w którym weźmie udział 10 tys. delegatów, wśród nich 3 tys. delegatów z Niemiec zachodnich.

28 maja w godzinach porannych odbędzie się manifestacja młodzieży w obronie pokoju, zaś w dniach od 27 do 30 maja w całych Niemczech odbędą się tzw. gwiaździste sztafety pokoju.

W styczniu 1949 roku Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej liczył 454 tys. członków. Obecnie pod sztandarami Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej skupia się 1.083 tys. młodych chłopców i dziewcząt.

Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej wystosował do młodzieży wielu krajów zaproszenia do wzięcia udziału w Zlocie. Organizacje młodzieżowe licznych krajów wyraziły już zgodę na przysłanie swych delegacji do Berlina.

Dziennik „Prawda" o osobliwych obyczajach Departamentu Stanu

MOSKWA (PAP). „Prawda" w artykule pt. „Obyczaje Departamentu Stanu" stwierdza m. in. Dnia 22 kwietnia prasa radziecka opublikowała notę rządu radzieckiego do rządu USA, która całkowicie zdemaskowała próby kół rządzących USA, zmierzające do zniekształcenia faktu, jaki miał miejsce 8 kwietnia w związku z pogwałceniem przez amerykański samolot wojskowy (B-29) granicy państwowej ZSRR w okolicy Libawy.

W dniu 5 maja ukazała się nowa nota rządu USA, składająca się z gołosłownych oświadczeń, krańcowo sprzecznych z dokładnie ustalonym faktem, znanym już obecnie na świecie.

Wobec tego, że fakty, związane z naruszeniem granicy radzieckiej w okolicy Libawy, zostały wszechstronnie naświetlone w notach rządu radzieckiego z dn. 11 kwietnia i 21 kwietnia, zbędne były wszelkie dodatkowe wysiłki, zmierzające do ustalenia istotnego stanu rzeczy. Lecz władze amerykańskie nie szukały prawdy. Wręcz przeciwnie. Uciekały one przed prawdą, mając na względzie jeden cel — obronę swojej wersji, która poniosła fiasko w oczach opinii demokratycznej. Tej „wersji" zmuszona była wreszcie przyznać nawet reakcyjna prasa amerykańska.

W związku z tym, że nowa nota Departamentu Stanu jest powtórzeniem poprzedniej noty, na którą odpowiedź została już udzielona — powstaje pytanie, czy wymaga ona odpowiedzi?

Niektórzy urzędnicy Departamentu Stanu — pisze dalej „Prawda" — są, okazuje się, niezadowoleni, iż ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR nie ujawniło jeszcze odpowiedzi na ostatnią notę Departamentu Stanu. Lecz zapomnieli oni o istniejącej praktyce rządu USA, który często całymi miesiącami nie odpowiada na noty rządu ZSRR. Tak np. rząd USA dotychczas nie odpowiedział na notę rządu radzieckiego z dnia 1 lutego br., proponującą postawienie przed Trybunał Międzynarodowy japońskich przestępców wojennych, do których należy również cesarz Hirohito.

Tak samo rządy USA, Anglii i Francji uporczywie nie odpowiadają na notę rządu radzieckiego z dnia 20 kwietnia, dotyczącą wolnego obszaru Triestu w sprawie pogwałcenia warunków traktatu pokojowego z Włochami. Zdarzają się i takie wypadki, gdy Departament Stanu nie udziela odpowiedzi w ciągu roku, a nawet i dłużej. Dotychczas np. nie otrzymano odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z dnia 7 lipca 1948 r. oraz z dnia 15 lutego 1949 r. w sprawie pogwałcenia przez USA [illegible] handlowej z Dalekim Wschodzie.

Walka ruchu zawodowego przeciw bezrobociu w krajach kapitalistycznych

Obrady Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

BUDAPESZT (PAP). — W toku obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych przewodniczący Federacji di Vittorio wygłosił referat o bezrobociu w krajach kapitalistycznych oraz o problemie zatrudnienia. Ilość bezrobotnych — stwierdził di Vittorio — w krajach kapitalistycznych wynosi obecnie ponad 45 milionów osób. Następnie di Vittorio omówił katastrofalny wpływ planu Marshalla na sytuację gospodarczą krajów zachodnioeuropejskich.

Di Vittorio stwierdził w dalszym ciągu, że w Związku Radzieckim wzrasta stale zapotrzebowanie na siłę roboczą, a wraz z tym dobrobyt mas pracujących, jak świadczą o tym liczne obniżki cen, przeprowadzone w ostatnich latach. W krajach demokracji ludowej dzięki zlikwidowaniu bezrobocia, ilość zatrudnionych wzrasta z każdym rokiem. W zakończeniu di Vittorio stwierdził, że walka przeciw bezrobociu to organiczna część walki o pokój.

Po dyskusji nad referatem di Vittorio sekretarz ŚFZZ S. Rostowski złożył sprawozdanie o pracy uświadamiającej prowadzonej przez ŚFZZ wśród mas pracujących. ŚFZZ uczyni w przyszłości wszystko co leży w jej mocy, by nie tylko informować pracujących o działalności kierownictwa ŚFZZ i demaskować machinacje rozłamowców i zdrajców klasy robotniczej, lecz by zapoznać masy pracujące na całym świecie ze wspaniałymi osiągnięciami i zdobyczami ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak również z walką proletariatu w różnych krajach kapitalistycznych.

Komitet Wykonawczy uchwalił następującą rezolucję następującej treści:

„My, członkowie Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, podpisujący apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wzywamy robotników i pracowników umysłowych wszystkich krajów, by złożyli podpisy pod tym apelem i przez to dali wyraz swej niezłomnej woli obrony pokoju".

Członkowie Komitetu Wykonawczego złożyli następnie podpisy pod apelem.

24 maja na zakończenie obrad ŚFZZ odbędzie się przed Parlamentem Węgierskim wielka manifestacja pod hasłem obrony pokoju, na której przemawiać będą: przewodniczący ŚFZZ di Vittorio, generalny sekretarz ŚFZZ Louis Saillant i sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych — Sołowiew.

Powrót delegacji ZHP z Moskwy

W dniu 23 bm. powróciła do kraju z miesięcznego pobytu w Związku Radzieckim 12-osobowa delegacja ZHP z przewodniczącą delegacji Pelagią Lewińską na czele.

Przybyłych, na lotnisku Okęcie witali przedstawiciele Zarz. Gł. ZMP oraz Naczelnictwa ZHP.

Oto wrażenia z pobytu w Związku Radzieckim, którymi podzielili się z przedstawicielem PAP członkowie delegacji.

Wiktoria Dewitz — kierownik Wydziału Prasy i Propagandy Naczelnictwa ZHP: „Podczas pobytu w Związku Radzieckim spotkaliśmy się wszędzie z niezwykle serdecznym przyjęciem. W Związku Radzieckim widzieliśmy, jak w nowym ustroju wychowuje się nowy człowiek. Pokazano nam budowę kraju, zdobycze naukowców oraz wspaniałe rezultaty budownictwa socjalistycznego.

Na każdym kroku dzielono się z nami doświadczeniami. Byliśmy na posiedzeniu w Prezydium Akademii Nauk Pedagogicznych w ZSRR, w Ministerstwie Oświaty RSFRR. Pokazano nam, jak wygląda zagadnienie wychowania i nauki w republikach radzieckich.

Cenne doświadczenia, zdobyte w czasie pobytu w Związku Radzieckim postaramy się wykorzystać w pracy naszej organizacji harcerskiej".

Leszek Błaszczyk — aktywista ZHP: „W Związku Radzieckim spotkaliśmy nadzwyczajnych ludzi. Cechuje ich serdeczność i bezpośredni stosunek do każdego człowieka. Uderzyła nas specjalnie wysoka kultura ludzi radzieckich, którą odczuwa się wszędzie — na ulicy, w pracy, w teatrze. Ludzi radzieckich cechuje wielkie wyrobienie artystyczne".

Józef Mazurek — aktywista ZHP z Lublina: „W Związku Radzieckim zapoznaliśmy się z pracą Pionierów i z ich współpracą z Komsomołem. W przyszłości będziemy się wzorowali na organizacji Pionierów. Szczególnie wielkie wrażenie wywarła na nas manifestacja 1-Majowa na Placu Czerwonym, gdzie [illegible] Generalissimus Stalin."

Wzmaga się walka przeciw podżegaczom wojennym— rośnie ilość podpisów pod Apelem Pokoju

Ruch obrońców pokoju rozwija się i krzepnie we wszystkich krajach

Nieustannie wzmaga się walka sił demokratycznych we wszystkich krajach świata przeciw zbrodniczym knowaniom podżegaczy wojennych. Z dnia na dzień wzrasta ilość podpisów pod apelem sztokholmskim.

LONDYN (PAP). — W dniu 31 maja odbędzie się w Londynie posiedzenie egzekutywy Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, z udziałem Joliot-Curie, Aleksandra Fadiejewa, Pietro Nenni i Louis Saillanta.

Egzekutywa omówi dalsze plany światowej kampanii w obronie pokoju i prace przygotowawcze do zwołania Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do Genui w październiku br. 1 czerwca odbędzie się w Londynie wielki wiec, w którym wezmą udział przywódcy światowego ruchu pokoju.

Zakończenie akcji zbierania podpisów w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). — W stolicy Rumunii zakończyła się kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Apel podpisało 761.136 mieszkańców Bukaresztu.

Kampania zbierania podpisów zakończyła się również w niektórych powiatach. W innych okolicach kraju zbieranie podpisów trwa.

Czechosłowacja

PRAGA (PAP). — Księża rzymsko - katoliccy z okręgu ostrawskiego wysłali do prezydenta Republiki, Klementa Gottwalda telegram, w którym potępiają ostro politykę anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych i oświadczają, że ze wszech sił pracować będą dla sprawy pokoju, której najgorętszym rzecznikiem jest Związek Radziecki.

Dokerzy francuscy w walce o pokój

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że dokerzy w Rouen odmówili załadowania sprzętu wojennego na statek „Fonsac". Komisja wykonawcza związków zawodowych dokerów ogłosiła komunikat, w którym potępia represje rządu wobec robotników portowych, walczących czynnie o pokój.

*

Wszyscy bez wyjątku robotnicy portowi. Nicei złożyli podpisy.

W Calais 27 tys. mieszkańców miasta podpisało apel.

W departamencie Nord zebrano 302.000 podpisów.

Polacy we Francji podpisują apel

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, do redakcji „Gazety Polskiej" w ciągu ostatniego tygodnia napłynęły dalsze formularze apelu sztokholmskiego z podpisami emigrantów polskich. Do formularzy dołączone są wypowiedzi podpisanych pod apelem.

Oto wypowiedź rodziny polskiej w La Croix (Nord). „Wraz z naszymi dziećmi podpisujemy apel sztokholmski, bo zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa wojny atomowej i czujemy się współodpowiedzialni za losy pokoju".

Dania

KOPENHAGA (PAP). Związek zawodowy marynarzy duńskich w ślad za szeregiem innych związków zawodowych przyłączył się do Duńskiego Komitetu Obrońców Pokoju i weźmie udział w wyznaczonej na 11 czerwca pierwszej konferencji obrońców pokoju w Danii.

Szwecja

SZTOKHOLM (PAP). Dziennik „Ny Dag" opublikował tekst orędzia w obronie pokoju, uchwalonego przez plenum Komitetu Centralnego Szwedzkiej Partii Komunistycznej.

Orędzie wskazuje, że najważniejszym zadaniem w walce o pokój jest obecnie zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim.

Urugwaj

NOWY JORK (PAP). Obrady XV zjazdu Komunistycznej Partii Urugwaju stały pod znakiem walki o pokój. Poszczególni mówcy wskazywali w swych przemówieniach, że centralnym zadaniem chwili jest akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Sekretarz generalny Partii — Gomez — oświadczył, że naród urugwajski nigdy nie będzie walczył przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Uczestnik zjazdu — Arismendi — oświadczył, że robotnicy Urugwaju nigdy nie będą załadowywali ani wyładowywali broni amerykańskiej.

Kuba

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi dziennik hawański „Noticias de Hoy", na Kubie wzmaga się ruch w obronie pokoju. Liczni członkowie związków zawodowych, przedstawiciele inteligencji i studenci zbierają podpisy pod apelem w sprawie zakazu broni atomowej.

Międzynarodowy Dzień Dziecka obchodzimy pod hasłem walki o pokój światowy

4 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka — obchodzony będzie na całym świecie pod hasłem międzynarodowej solidarności w walce o prawa dziecka i sprawiedliwy, trwały pokój światowy. W ZSRR i krajach demokracji ludowej, gdzie — w odróżnieniu od państw kapitalistycznych i kolonialnych — dzieci nie są przedmiotem wyzysku, lecz znajdują się pod troskliwą opieką państwa, Międzynarodowy Dzień Dziecka obchodzony będzie szczególnie radośnie i uroczyście.

Na terenie całej Polski powstały Komitety Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, które opracowały bogaty program imprez oświatowych, kulturalnych i rozrywkowych, popularyzujących wśród najszerszych rzesz społeczeństwa zagadnienia opieki nad zdrowiem, wszechstronnym rozwojem i wychowaniem dziecka —jako jednym z ważnych ogniw walki o pokój i postęp. W pracach przygotowawczych do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka szczególnie żywy i aktywny udział biorą organizacje młodzieżowe ZMP i ZHP oraz organizacje społeczne z TPD, Ligą Kobiet i Zw. Nauczycielstwa Polskiego na czele.

*

Miejscem centralnych uroczystości w Międzynarodowym Dniu Dziecka będzie Warszawa.

Dnia 1 czerwca br. w Teatrze Polskim odbędzie się akademia, zorganizowana przez Główny Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Równocześnie odbędą się akademie w szkołach i świetlicach TPD.

Na Śląsku w okresie poprzedzającym Międzynarodowy Dzień Dziecka w świetlicach robotniczych, świetlicach wiejskich, szkołach, w kołach LK, odbędą się uroczyste zebrania, wieczory artystyczne, odczyty, zapoznające z sytuacją dziecka w krajach kapitalistycznych i kolonialnych oraz z osiągnięciami w dziedzinie opieki nad dzieckiem w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

Osiągnięcia w dziedzinie opieki nad dzieckiem w Związku Radzieckim zilustrują specjalne wystawy, które urządzi TPPR.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka kilkunastu przodowników pracy, posiadających liczne potomstwo, otrzyma obszerne, wygodne mieszkania. Specjalna delegacja wyjedzie z podarkami do trojaczków i czworaczków śląskich.

W dniu 1 czerwca na terenie Katowic uruchomione będą specjalne kioski z książkami i zabawkami dla dzieci. W dniach 1 i 4 czerwca w kinach śląskich wyświetlane będą filmy dla dzieci i młodzieży.

Główne uroczystości odbędą się 4 czerwca. W dniu tym urządzone będą we wszystkich szkołach i przedszkolach uroczyste akademie, w czasie których przodownicy nauki i wyróżniające się zespoły otrzymają podarki i nagrody.

*

Dla uświetnienia obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, ZMP, SP i ZHP przygotowują szereg imprez rozrywkowych i oświatowych. M. in. w dniu 4 czerwca odbędą się na Pomorzu w szkołach, zakładach pracy i przedszkolach, pogadanki dla dzieci oraz gry i zabawy.

W dniu 1 czerwca zostaną otwarte w Bydgoszczy wystawa dziecięcych gazetek ściennych i kilka ruchomych wystaw prac dziecięcych.

W okresie poprzedzającym Międzynarodowy Dzień Dziecka na Pomorzu powstanie szereg nowych przedszkoli i świetlic dziecięcych. Dla uczczenia „Dnia Dziecka" Towarzystwo Przyjaciół Dzieci uruchomi do dnia 4 czerwca 14 żłobków sezonowych we wsiach spółdzielczych.

Górnicy japońscy protestują przeciw prześladowaniu KP

PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że zarząd centralny związku zawodowego górników japońskich ogłosił ostry protest przeciwko prześladowaniu Komunistycznej Partii Japonii i jej członków. Protest ten przesłano rządowi japońskiemu oraz Radzie Sojuszniczej dla spraw Japonii.

Mac Arthur zwalnia nadal japońskich zbrodniarzy wojennych

PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że sztab Mac Arthura zapowiedział zwolnienie w dniu 31 bm. 5 dalszych zbrodniarzy wojennych, wśród których znajduje się generał Kato, który dowodził w swoim czasie wojskami japońskimi w Chinach. W ten sposób liczba bezprawnie i przedterminowo zwolnionych japońskich zbrodniarzy wojennych wyniesie 17 osób.

Akcja protestacyjna w USA przeciw uwięzieniu Dennisa

N. JORK (PAP). — Partia komunistyczna USA ogłosiła oświadczenie, stwierdzające, że akcja protestacyjna przeciwko nielegalnemu uwięzieniu sekretarza generalnego partii — Dennisa — szerzy się coraz bardziej, obejmując wiele związków zawodowych, niezależnych organizacji i nawet niektóre dzienniki burżuazyjne.

Do akcji tej przyłączyły się m. in. związki pracowników żywnościowych i tytoniowych, konferencja 400 przywódców związków zawodowych w N. Jorku, tygodnik „New Republic", dziennik „New York Daily Compass" 75 wybitnych przywódców murzyńskich.

Podhale podpisuje Apel Pokoju

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Od miasta do miasta, od wsi do wsi, od domu do zagrody idzie apel pokoju. Szybko zapełniają się podpisami kartki. Nie ma uczciwych ludzi, uczciwych Polaków, którzy by nie pragnęli podpisać apelu sztokholmskiego, którzy by nie pragnęli walczyć przeciw podżegaczom wojennym.

*

Z agitatorem pokoju Janem Lindorem wchodzimy do mieszkania małorolnego chłopa Wojciecha Majewskiego, mieszkańca gromady Łąck w pow. nowosądeckim.

— Czekałem na was — mówi ob. Majewski. Że też są jeszcze ludzie którym się wojny zachciewa.

— Bo widzicie — mówi ob. Lindor — amerykańskim bankierom nie podoba się, że my tu budujemy, że to nasze Podkarpacie, gdzie kiedyś bieda zaglądała nie do jednej chałupy, daje coraz to większą produkcję, unowocześnia metody uprawy, rozbudowuje hodowlę, zakłada nowe plantacje, likwiduje ugory.

— A tak, macie rację — wtrąca żona ob. Majewskiego. Ci „wojacy zza morza" — chcieliby żeby u nas była ciemnota, a my budujemy szkoły. Bo to przecież wiadomo, że jak człowiek ciemny, to go łatwiej oszukać, więcej na nim zarobić można.

*

Małorolnego chłopa Jana Bazika, trójka agitatorów pokoju spotkała w drodze do domu, gdy wracał z próby miejscowego zespołu artystycznego. Młody, pełen życia Jan Bazik w pięknym góralskim stroju, serdecznie wita się z agitatorami.

— Dobrze, żem się z wami nie rozminął — mówi.

— A tak — mówi ob. Lindor — bo to każdy podpis pod apelem sztokholmskim jest ważny. Przecież w ten sposób manifestujemy swą wolę pokoju, udowadniamy, że pokój narzucimy.

— Niech nie myślą ci panowie z międzynarodowych banków — mówi ob. Bazik, że się ich boimy. Robotnik i chłop nie tacy głupi, aby umierać za cudze miliony. My zakładamy szkoły, likwidujemy analfabetyzm, a oni się zbroją i obcinają fundusze na oświatę.

— A wiedzcie sąsiedzie — mówi ob. Lindor, że takich jak my jest wiele setek milionów. Mamy wielką siłę, z nami jest wielki Związek Radziecki, potrafimy pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistów.

*

Justyna Daniel jest przewodniczącą spółdzielni produkcyjnej Jaworzyna na Podkarpaciu. Na stanowisko to została wybrana w maju br.

Cóż nam, milionom ludzi pracy — mówi tow. Daniel, — mogą zrobić imperialiści, wygrażający bombą atomową? Oni grożą, a my budujemy. I niech wiedzą, że nie zrezygnujemy ze swoich osiągnięć, że nie zrezygnujemy z dalszej walki o poprawę bytu mas pracujących. Jak zajdzie potrzeba, bronić tego będziemy — my wszyscy uczciwi ludzie, pragnący pokoju.

*

Od domu do domu idą agitatorzy pokoju. Opowiadają o pokojowej pracy milionów prostych, uczciwych ludzi.

Opowiadają jak ludzie radzieccy, polscy robotnicy i chłopi, jak wszyscy ludzie pracy na całym świecie walczą o pokój.

Opowiadają o naszej wielkiej sile, która potrafi narzucić pokój podżegaczom wojennym.

(iwa)

Posiedzenie Głównej komisji społecznej do walki z analfabetyzmem

Dnia 23 bm. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem tow. min. S. Matuszewskiego, Główna Komisja Społeczna do Walki z Analfabetyzmem. W obradach, które poświęcone były podsumowaniu wyników jesienno - zimowych kursów dla analfabetów i omówieniu wiosennej akcji nauczania analfabetów, udział wzięli również przedstawiciele Okręgowych Rad Związków Zawodowych i Zarządów Wojewódzkich ZSCh, ZMP i Ligi Kobiet oraz inspektorzy Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem z całego kraju.

Komisja przeanalizowała dotychczasowy udział związków zawodowych i organizacji społecznych w walce z analfabetyzmem oraz ustaliła wytyczne pracy na najbliższy okres. Obrady trwają.

Przed V Tygodniem Towarzystwa burs i stypendiów

4 czerwca br. rozpocznie się w całym kraju V Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów.

Protektorat nad Tygodniem objęli: minister Oświaty Stanisław Skrzeszewski, minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski oraz prezes CUSZ Janusz Zarzycki.

We wszystkich miastach wojewódzkich powołuje się wojewódzkie komitety TBS, w skład których wchodzą przedstawiciele rad narodowych, kuratoriów szkolnych oraz przedstawiciele partii i organizacji społecznych. W miastach powiatowych i gminnych powstają analogiczne komitety lokalne.

Tydzień TBS odbędzie się pod hasłem: „Każdy robotnik, chłop oraz inteligent pracujący — członkiem TBS".

W okresie Tygodnia — poza werbowaniem członków i zbiórką środków pieniężnych na rozbudowę burs i fundusze stypendialne — TBS ożywi jeszcze bardziej pracę wychowawczą wśród młodzieży mieszkającej w bursach.

Wyjazd delegacji Ministerstwa Zdrowia do Czechosłowacji

Dnia 21 bm. wyjechała do Czechosłowacji 5-osobowa delegacja Ministerstwa Zdrowia z wicedyrektorem Departamentu Zaopatrzenia i Farmacji w M. Z. ppłk. I. Kellnerem na czele.

Celem wyjazdu jest omówienie sprawy wzajemnego dostarczania środków leczniczych, w myśl umowy o współpracy polsko-czechosłowackiej służby zdrowia.

XXIII zjazd psychiatrów polskich we Wrocławiu

W dniu od 28 do 30 maja br. odbędzie się we Wrocławiu XXIII zjazd psychiatrów polskich oraz walne zebranie Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

W Zjeździe weźmie udział ok. 130 lekarzy i naukowców polskich, delegacje ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Dotychczas zgłoszono na zjazd 28 referatów z dziedziny psychiatrii i chorób nerwowych.

Robotnicy witają z zadowoleniem ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

W zakładach pracy całego kraju odbywają się zebrania, poświęcone omówieniu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Uczestnicy zebrań z uznaniem witają przepisy ustawy, która wypowiada walkę nierobom i bumelantom.

Ponad 1.000 robotników różnych zakładów pracy wzięło udział w masówce, która odbyła się w siedzibie Zw. Zaw. Kolejarzy w Białymstoku.

W uchwalonej rezolucji zebrani postanowili walczyć z bumelanctwem drogą publicznych krytyk na naradach wytwórczych i na łamach gazetek ściennych.

*

Na zebraniu pracowników Elektrowni Łódzkiej uczestnicy z zadowoleniem powitali uchwaloną przez Sejm ustawę.

W Błoniu odbyło się zebranie pracowników Delegatury Centrali Ogrodniczej w celu zaznajomienia się z treścią ustawy. W dyskusji zabierali głos liczni pracownicy.

Zarządzenie o socjalistycznej dyscyplinie pracy — powiedziała Zofia Winczewska — przyjęłam z wielką radością. Wierzę gorąco, że dzięki walce z bumelanctwem wyzbędziemy się starych nawyków niedbalstwa i lenistwa, które są pozostałością czasów sanacyjnych.

Związkowcy radzieccy bawili na Pomorzu

Na Pomorzu bawili ostatnio, serdecznie przyjmowani przedstawiciele Radzieckich Związków Zawodowych — Kariagin i Kristaluk.

Goście radzieccy w czasie swego pobytu wzięli udział w naradzie aktywu związkowego Pomorza, na której poinformowali zebranych o strukturze i działalności związków zawodowych w ZSRR.

Najwięcej interesowano się pracą związków zawodowych ZSRR w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, wysuwania nowych kadr oraz zagadnieniami organizacyjnymi.

Kariagin obszernie omówił sprawy szkolenia i wychowania nowych kadr związkowych, które np. tylko w dziedzinie ubezpieczeń społecznych liczą 2 miliony aktywistów.

Robotnicy zjednoczenia krakowskiego PPB awansują na kierownicze stanowiska

Robotnicy zjednoczenia krakowskiego PPB masowo przystąpili do długofalowego współzawodnictwa pracy, osiągając doskonałe wyniki i wyróżniając się w wielu wypadkach jako przodownicy i racjonalizatorzy.

Ostatnio trzech robotników — przodowników pracy z oddziału zjednoczenia krakowskiego PPB awansowało na kierownicze stanowiska.

Ślusarz Jan Karcz, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi, mianowany został kierownikiem bazy sprzętu materiałowego.

Stefan Nalepa — murarz, w krótkim czasie otrzymał tytuł przodownika pracy, a obecnie awansowany został na instruktora murarskiego.

Ignacy Pudas, dawny elektromonter, za swe wybitne zasługi i sumienną pracę, otrzymał awans, obejmując stanowisko majstra montażowego.

Wszyscy doskonale wywiązują się ze swych zadań na nowych stanowiskach.

Nowe tkaniny bawełniane ukażą się jesienią

Biuro wzorów i modeli Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego, współpracujące z Biurem Nadzoru Estetyki przy Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, przygotowuje nowe wzory tkanin na okres jesienny i zimowy.

Z nowości, które ukażą się jesienią, na wyróżnienie zasługują tkaniny kombinowane ze sztucznego włókna ciętego i bawełny — przeważnie jednobarwne, imitujące doskonałe wełniane tkaniny sukienkowe.

SPORT

Składy drużyn piłkarskich na mecze z Węgrami ustalone

W dniu 4 czerwca odbędą się dwa spotkania międzypaństwowe w piłce nożnej między Polską i Węgrami. Pierwsze drużyny walczyć będą w Warszawie, drugie zaś w Dyosgor. Spotkania z Węgrami, którzy reprezentują najwyższą klasę piłkarstwa europejskiego, są zawsze doskonałą okazją do sprawdzenia postępów, dokonanych przez naszą piłkę nożną w ciągu ostatniego okresu czasu. Dają one również możliwość nauki, która powinna być wyciągana z każdego spotkania z silniejszym przeciwnikiem.

Kapitanat PZPN zdecydował się tym razem na ustalenie składów w terminie dość wczesnym. Dla zawodników, którzy zostali wyznaczeni do reprezentacji powinno to być bodźcem do starannego treningu, by w meczu międzypaństwowym wypaść jak najlepiej.

Składy drużyn reprezentacyjnych przedstawiają się następująco:

Polska A: Borucz, Janik, Gędłek — Barwiński — Janduda — Suszczyk — Parpan — Wieczorek — Słoma, Baran — Cieślik — Bożek — Gracz — Kohut — Sąsiadek — Łącz — Dybała.

Polska B: Jurowicz, Skromny, Wołosz — Sobkowiak — Glimas, Narloch — Brzozowski — Bieniek, Trampisz — Anioła — Czapczyk — Białas — Wiśniewski — Mordarski — Rajtar.

Drugą drużyna wyjedzie z Polski samolotem w dniu 1. VI. z Krakowa, powrót przewidziany jest na dzień 6. VI. Drużynie towarzyszyć będą ob. ob. Glinka, Nowakowski, Śmiglak, Ociepka i Matias.

Składy są już ustalone, nie czas więc i nie pora na krytykę. Trzeba jednak podkreślić, że napad drużyny A wystąpi w Warszawie w eksperymentalnym zestawieniu. Na prawym skrzydle zagra Baran, na lewym Kohut, a więc zawodnicy, którzy ostatnio występowali na innych pozycjach. W ataku polskim wystąpi trzech łączników (Bożek, Cieślik i Gracz) oraz dwu kierowników napadu (Kohut i Baran). Pomysł śmiały, który wbrew pozorom może doskonale zdać egzamin. Nie zapominajmy bowiem, że na przykład w napadzie CWKS, który tak dobrze spisał się w ostatnim meczu ligowym, gra aż 4 skrzydłowych (Olejnik, Ochmański, Wojciechowski II i Sąsiadek), a tylko jeden łącznik (Górski).

Najwięcej niepokoju przysparza jednak sprawa skrzydłowych. Baranowi nie obce jest prawe skrzydło i jeśli kondycja i szybkość dopiszą, może być cennym punktem ofensywy. Gorzej jest z Kohutem, który jeśli już występował na skrzydle, to tylko na prawym. Kapitanat jednak uważa, że Gwardzista lepiej przystosuje się do nowej pozycji niż Baran i dlatego powierzył mu lewą flankę.

Do formacji obronnych nie mamy zastrzeżeń i przypuszczamy, że wypadną one dobrze w ciężkiej próbie, jaką jest walka z reprezentacją Węgier.

Jeśli chodzi o Polskę B, to w składzie widzimy wyraźną koncepcję oparcia jedenastki na szkielecie zespołu, który tak dobrze spisał się ostatnio w Rumunii, zwyciężając reprezentację Bukaresztu 1:0. Od zespołu tego oczekujemy ambitnej postawy i spodziewamy się, że uzyska on honorowy wynik na boisku Dyosgoru.

Składy drużyn węgierskich

BUDAPESZT. Kapitan sportowy Węgierskiego Związku Piłki Nożnej — Szebes, ustalił następujące ekipy piłkarzy na międzypaństwowe zawody piłkarskie, jakie odbędą się w dniu 4 czerwca, między pierwszą i drugą reprezentacją Polski i Węgier.

Przeciwko pierwszej reprezentacji Polski wystąpią:

Henni, Geller, Rakoczy, Lorant, Lantos, Bozsik, Dekany, Jüzsa, Budai, Kocsis, Szilagyi, Puskas, Hidegkuti, Czibor.

Przeciwko drugiej reprezentacji grać będą:

Grosits, Kovacs II, Börzsei, Kovacs I, Konya, Zakarias, Sandor, Keszthelyi, Budai (Kispest), Bundzsak, Toth, Meszaros, Fehervari, Tolgyesi, Vad.

Ping-pongiści CSR grają na Wybrzeżu

We Wrzeszczu rozegrane zostały gry pokazowe w tenisie stołowym, z udziałem zawodników czechosłowackich i polskich.

Goście przewyższali naszych zawodników i w 10 grach nie oddali ani jednego seta. Chwilami jedynie nawiązywał równorzędną walkę mistrz Polski Patyński, ale i on znacznie ustępował gościom. Z miejscowych zawodników występowali: Kasprowicz i Krajewski, z zawodniczek — mistrzyni Polski — Bejanowska oraz Zwenglarówna. Ta ostatnia wykazała duże zadatki na klasową zawodniczkę, choć brak jej jeszcze rutyny i regularności.

Na zakończenie odbył się pokazowy mecz między Vaną i Terebą.

Ku rozwadze Ligi Kobiet

Warszawski Urząd Zatrudnienia, którego zadaniem jest regulowanie wszystkich spraw związanych z planowym zatrudnianiem wolnych rąk roboczych, od dłuższego już czasu boryka się bezskutecznie z pewnym bardzo swoistym problemem. Chodzi tu o zatrudnienie kobiet niewykwalifikowanych.

Istotą problemu nie jest brak pracy. Przeciwnie, Warszawa zdolna jest zatrudnić wszystkie, nawet niewykwalifikowane mieszkanki — mimo to, pozostaną jeszcze pewne „luki".

Rzecz w tym, że zawody „chłonne", to przede wszystkim budownictwo, dalej prace w parkach i na terenach zielonych oraz w ZOM-ie — a poszukujące pracy kobiety w wielu jeszcze wypadkach wzbraniają się przyjąć skierowania do jednej z wymienionych dziedzin, mimo, iż są to roboty stosunkowo dobrze płatne.

Odwrotnie rzecz przedstawia się w odniesieniu do przemysłu odzieżowego. Etaty ekspedientek, kasjerek, handlu itp., które jednak zgłaszają nieproporcjonalnie małe — do ilości chętnych, zapotrzebowania.

Jedyną sankcją, jaką w wypadku odrzucenia przez kobietę udzielonego jej skierowania, może zastosować Urząd Zatrudnienia, jest nierejestrowanie jako bezrobotnej kobiety bez określonego zawodu, która jednocześnie uchyla się od przyjęcia proponowanej pracy lub nauki zawodu.

Fakty te mówią same za siebie. Problem „bezrobocia" niewykwalifikowanych kobiet przy innym ustosunkowaniu się ich do możliwości pracy w zawodach niezbyt kobiecych, uważanych za męskie, przestałby być problemem. Dowodzi to zbyt małego jeszcze wyrobienia społecznego wśród pewnego odłamu kobiet, oraz konieczności jeszcze silniejszej akcji propagandowej i uświadamiającej w tej dziedzinie.

Główny ciężar zadania spada tu więc niewątpliwie na Ligę Kobiet. Wśród naczelnych zadań tej organizacji powinna znaleźć się akcja popularyzacji wśród kobiet pracy w zawodach ważnych dla gospodarki narodowej, dotychczas jeszcze przez wiele z nich unikanych jako zawodów rzekomo wyłącznie „męskich". (m)

Nowe spółdzielnie wielobranżowe

Centralna Spółdzielnia Inwalidzka w Białymstoku uruchomiła ostatnio na terenie województwa 6 spółdzielni wielobranżowych, w skład których weszły prywatne warsztaty usługowe i warsztaty pracy.

Nowe spółdzielnie, które powstały w Białymstoku, Ełku, Hajnowce, Suwałkach, Augustowie i Łomży, zatrudniają ponad 300 inwalidów oraz wdowy i sieroty po poległych bojownikach w walkach o wolność i demokrację.

Najwięcej osób znalazło zatrudnienie w spółdzielni ełckiej, która poza warsztatami szewskim i krawieckim prowadzi działy: cholewkarski i rymarski, zabawkarski, rzeźbiarski i stolarski. Spółdzielnia w Hajnówce prowadzi również m. in. pracownię kołder, dział galanterii drzewnej oraz szklarski i malarski. Jeszcze w bież. mies. podobna spółdzielnia powstanie w Grajewie. Znajdzie w niej zatrudnienie 40 osób.

Zarybianie wód Zalewu Szczecińskiego

Morski Instytut Rybacki w Szczecinie przystąpił w rb. do planowego zarybiania wód Zalewu Szczecińskiego. Wiosną br. po raz pierwszy wpuszczono do Zalewu 3,4 miln. sztuk narybku szczupaka oraz 20,5 mln. sztuk ikry sandacza. Akcja ta będzie w latach przyszłych prowadzona w coraz większym zakresie. Duży nacisk kładzie się przy tym na racjonalną gospodarkę rybną na wodach zalewowych. Naukowo — badawcza placówka MIR-u w Trzebieży pracuje obecnie nad dokładnym odznaczeniem tarlisk poszczególnych ryb. Wyniki tych prac stanowić będą podstawę racjonalnej gospodarki rybnej na Zalewie Szczecińskim.

Morski Instytut Rybacki przystąpił do założenia w Dąbiu pod Szczecinem większego gospodarstwa stawowego, w którym prowadzona będzie na szeroką skalę hodowla narybku.

Ponad miliard zł zebrano w br. na SFOS

Wraz z sumami przekazanymi przez ofiarodawców bezpośrednio do Warszawy, ogólna kwota wpłacona na SFOS w bież. roku przekracza 1 miliard zł. Na dzień 15 maja br. kwota ta wynosiła 1.018.562.830 zł.

Od początku akcji zbiórkowej, tj. od 1946 r., SFOS osiągnął kwotę: 7.634.427.777 zł

Od 15 maja — ani jednego przestoju

Święcicki z pasją wbił ostatni gwóźdź w szalunek do słupów żelbetowych, odrzucił na bok siekierę i krzyknął do tych na dole, zbijających wielki blat szalunku.

— No i co, jest materiał?

— A jest, aż za dużo — odkrzyknęli ironicznie, wskazując na kilka kawałków drewna.

Schodził po drabinie rzucając półgłosem bardziej lub mniej cenzuralne słowa pod adresem organizacji pracy w ogóle, a w szczególności pod adresem pomocy ciesielskiej, której zadaniem było dostarczenie materiału cieślom „pod rękę". Już nie pierwszy raz trzeba było zdejmować z roboty cieśli i puszczać ich do magazynu po materiał. Trwało to czasem godzinę, czasem i dwie, bo to dysponujący materiałem gdzieś sobie wyszedł, albo coś innego stanęło na drodze. Dwie godziny — grupowy Jan Święcicki wiedział doskonale, ile w tym czasie można by roboty „odwalić". Przecież ludzie, którzy uganiali się za materiałem, to pierwszorzędni fachowcy.

Nic dziwnego, że Święcicki i inni grupowi cieśli byli źli i markotni. Nie tylko zresztą cieśle. Spytajcie kogo chcecie z załogi budującej Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu — murarzy, betoniarzy, zbrojarzy — o to, jak wyglądały dostawy materiału jeszcze przed dwoma tygodniami.

— E tam — każdy machnie ręką — lepiej nie mówić. Chodźcie za to i popatrzcie, jak jest teraz.

Przy dobrym transporcie przekroczenie normy — „murowane"

Tow. Szczepan Pachulski z grupy ciesielskiej Malczyka mówi:

— Od 15 maja, to znaczy od wprowadzenia nowych norm budowlanych i utworzenia samodzielnych grup transportowych, nasz zespół nie miał ani jednego przestoju w pracy z powodu braku materiału. Wszystko jak dotąd, jest dostarczane na czas i planowo. Dostajemy odpowiednią ilość materiału nowego i już używanego. Dawniej bywało, że przychodził albo taki, albo taki. Był materiał nowy, to robota szła szybko, ale sporo drewna marnotrawiło się. A przy starym ledwo ledwo wyciągaliśmy normę. A teraz zachowuje się odpowiednią proporcję.

Tak samo wygląda sytuacja w innych grupach ciesielskich, tworzących razem duży, stukilkudziesięcioosobowy zespół pod kierownictwem tow. Woszczyka. Zespół ten przoduje bezapelacyjnie wszystkim innym zespołom na budowie. Już w pierwszym tygodniu pracy przy nowych normach, cieśle przekroczyli je średnio o 55 proc.

— Nic dziwnego — mówią ludzie z zespołu tow. Woszczyka — człowiek ma inną ochotę do pracy, kiedy wie, że mu materiał nie nawali. Jeśli się uczciwie przepracuje pełne 8 godzin — to przekroczenie normy murowane.

Betoniarze są zadowoleni

Na brak materiału nie narzekają także ci od betoniarek, którzy jako pierwsi w kraju rozpoczęli walkę o racjonalne wykorzystanie sprzętu lekkiego. Tow. Dobrowolski, inicjator długofalowych zobowiązań obsługi lekkiego sprzętu budowlanego, mógłby wiele powiedzieć o tym, jak fatalnie utrudniał pracę dawny system. W 48 godzin po podjęciu zobowiązania tow. Dobrowolski stanął z „założonymi rękoma", bo zabrakło materiału.

Dziś betoniarka tow. Dobrowolskiego chodzi jak zegarek. Jedna grupa transportowa dostarcza piasek i cement, druga odbiera gotowy beton, aby przekazać go w ręce zespołów betoniarskich.

Betoniarze pracują nie tylko przy betoniarkach. Wiele brygad 8 godzin pracy spędza na stropach hal, rozprowadzając szalki i beton na pochyłych daszkach z ceramicznych, zbrojonych belek.

Brygada tow. Józefa Gajdy pracuje właśnie na stropie. Widać stąd dokładnie cały teren budowy FSO, widać stąd inne brygady betoniarskie. Jednej z nich brygada tow. Gajdy poświęca szczególną uwagę. Tam, daleko, na dachu drugiej hali krzątają się kilkunastu robotników zbrojonych w jednolite granatowe kombinezony. To grupa Włochów, która współzawodniczy z brygadą tow. Gajdy. Włoscy towarzysze i betoniarze Gajdy zobowiązali się wykonywać dziennie po 8 m kw. betonowania na jednego członka zespołu. Przez dwa tygodnie oba zespoły osiągały jednakowe wyniki. 14 maja grupa tow. Gajdy wyszła na czoło, osiągając średnią dzienną wydajność robotnika powyżej 10 m kw. 15 maja uzyskali wynik jeszcze lepszy.

— Tak powitaliśmy wprowadzenie nowych norm budowlanych — mówią towarzysze z grupy tow. Gajdy. Ułatwiły nam pracę nowoutworzone brygady transportowe. Pracując bez przerw w dostawie materiału, osiągamy teraz średnio 126 proc. nowej normy zespołowej.

Skończyły się kłopoty z materiałem

Murarze osiągnęli już średnio 115 proc. nowej normy, zbrojarze 105. Chociaż jeszcze nie wszystkim na Żeraniu weszła w krew metoda pracy zespołowej, dotąd stosowana tu tylko na niewielkich odcinkach, nie ma zespołu, który by nie wykonał zadań dziennych, określonych nowym katalogiem norm.

I nic dziwnego, bo ludzie budujący FSO umieją pracować. A tu przecież wszystko tylko od nich samych zależy. Kłopoty z materiałem skończyły się, cement, piasek, cegły, deski — wszystko jest zawczasu przygotowane tuż przy rejonach pracy poszczególnych brygad. Brygady transportowe wywiązują się ze swych zadań „na piątkę".

Jakże zresztą ma być inaczej, skoro transport spoczywa m. in. w rękach takich zespołów, jak ZMP-owskie brygady Stanisława Mantyki i Janusza Brysiaka. Obie te brygady przez długi czas przodowały na montażu belek ceramicznych, uzyskując stale 250—320 proc. normy. ZMP-owcy wiedzą, że od ich pracy zależy wykonanie zadań przez dziesiątki zespołów murarskich, ciesielskich, betoniarskich, zbrojarskich. Wiedzą o tym, a jak pracują — świadczą o tym wyniki osiągane przez tamte zespoły.

Od 15 maja żadna brygada produkcyjna nie miała przestoju materiałowego — to mówi samo za siebie.

K. STRZELECKI

St.R.N. i Zarząd Miejski podsumowują pracę 5 lat

Uroczystą sesję Stołecznej Rady Narodowej, która odbyła się wczoraj w sali Rady Państwa — poprzedziło sprawozdawcze posiedzenie plenarne St.R.N. Sesji sprawozdawczej przysłuchiwała się licznie przybyła ludność stolicy. W prezydium zasiedli, obok dotychczasowego prezydium St. R.N, z tow. Żaruk - Michalskim i kolegium Zarządu Miasta z tow. prez. Tołwińskim na czele — wicepremier tow. Al. Zawadzki, szef Kancelarii Rady Państwa tow. min. Rybicki i I sekretarz KW PZPR — tow. Jarosiński.

Sprawozdanie z działalności Prezydium St.R.N. złożył przewodniczący tow. Żaruk Michalski.

5 lat działalności

Omówił on działalność St.R.N. od chwili wyzwolenia stolicy z jarzma okupacji hitlerowskiej do dni ostatnich.

Omawiając osiągnięcia w dziedzinie odbudowy miasta uwypuklił tow. Żaruk Michalski, olbrzymi wkład Armii Radzieckiej i specjalistów radzieckich, którzy w pierwszych najtrudniejszych miesiącach odbudowy Warszawy przyszli władzom miejskim i zdziesiątkowanej ludności z niezwykle wydatną, braterską pomocą.

Zorganizowane w Warszawie, pierwsze na terenie Polski Komitety Blokowe i Dzielnicowe Rady Narodowe, oraz Stołeczna Rada Narodowa stały się szkołą przygotowującą szerokie masy świata pracy do współudziału w rządzeniu państwem.

Praca agend miejskich

Sprawozdanie z działalności władz miejskich wraz z krytyczną oceną ich pracy złożył dotychczasowy prezydent miasta, tow. Tołwiński.

— Muszę otwarcie przyznać, stwierdził m. in., że ustępujące dziś władze miejskie przekazują nowej, jednolitej władzy ludowej stolicy wiele zagadnień nie rozwiązanych, lub nawet niedostatecznie przygotowanych do rozwiązania.

Do tych problemów należy m. in. zaliczyć niedostatecznie jeszcze sprawnie działającą komunikację miejską, konieczność zwiększenia tempa budownictwa mieszkaniowego oraz ogólne polepszenie komunalnych warunków bytowania mas pracujących.

Jeśli chodzi o komórki administracyjne — miejskie, których działalność powinna być przede wszystkim usprawniona, to specjalną uwagę poświęcić należy działalności Wydziału Kwaterunkowego, Zarządu Nieruchomości Miejskich, których sposób pracy budzi najwięcej zastrzeżeń, choć stykają się z nimi bezpośrednio najszersze rzesze mieszkańców.

Dyskusja

W dyskusji, która rozwinęła się po wygłoszonych sprawozdaniach zabierali głos tow. tow. radni Ogrodowczyk, Kułakowski, Kamiński, Szewczyk, Łukowski, Kalinowski.

Poddali oni krytycznej ocenie pracę administracji miejskiej oraz dotychczasową działalność Stołecznej Rady Narodowej i Dzielnicowych Rad Narodowych. W dyskusji bardzo mocno akcentowano niedostateczne powiązanie pracy Prezydium St. R. N. i komisji St.R.N. z dzielnicowymi Radami Narodowymi i ich komisjami.

Zaniedbana została akcja szkolenia radnych. Wyrazem tego jest zbyt mała świadomość klasowa aktywu Rad. Ujawniło to się szczególnie w działalności niektórych kompletów Komisji Lokalowych. Mało energicznie walczono też z lekceważącym stosunkiem radnych do zebrań plenarnych, wskutek czego procent nieobecnych był zawsze wysoki. (R)

Imprezy turystyczne „Orbisu" w okresie Zielonych Świąt

Biuro Obsługi Turystycznej, PBP „Orbis" organizuje w okresie Zielonych Świąt wiele ciekawych imprez turystycznych:

W dniu 28. V. br. wycieczkę autokarem do Żelazowej Woli, Nieborowa i Arkadii. Koszt przejazdu zł 865 od osoby. Odjazd o godz. 10.00 sprzed hotelu Polonia, powrót w godzinach wieczornych.

W dniu 29. V. br. wycieczkę autokarem do Spały. Koszt przejazdu zł 1210 od osoby. Odjazd sprzed hotelu Polonia o godz. 9,00, powrót wieczorem.

W dniach 28 i 29 bm. wycieczkę autokarem do Giżycka na Mazurach, z pobytem w hotelu „Orbisu". „Orbis", zamierza również zorganizować wycieczkę specjalnym pociągiem do Rybienka nad Bugiem.

Zapisy i informacje — Biuro Obsługi Turystycznej, w nowym lokalu w Al. Jerozolimskich 50 — czynne od 9 — 17.00.

Rozmowy z czytelnikami

Komu służą stoiska w hali targowej przy ul. Koszykowej?

„Zdarzyło się, że chciałem w godzinach popołudniowych nabyć masło w stoisku nr 24 w hali przy ul. Koszykowej — pisze ob. K. Z. — ekspedientka oświadczyła mi, że masło sprzedaje się wyłącznie rano od godz. 8, przeciętnie do 11-ej, a na zwróconą uwagę, że jest to źle pomyślane, ponieważ ludzie pracy nie mogą w tym czasie dokonywać zakupów, odrzekła opryskliwie, że każdy jakoś powinien sobie poradzić na to sam".

Nasz czytelnik udał się do administracji stoisk, gdzie potwierdzono, że masło sprzedaje się wyłącznie w godzinach rannych i zmienić tego nie można, ponieważ jest to zarządzenie „odgórne". Masło można więc otrzymać po południu tylko u prywatnych handlarek na bazarze za halą targową, lecz po wyższej cenie.

Czy nie byłoby wskazane — zapytuje ob. K. Z. — aby niesłuszne zarządzenie odgórne, dotyczące sprzedaży masła, zostało cofnięte? Czy nie można przedłużyć dnia sprzedaży w sklepach spożywczych i wędliniarniach w hali do godz. 18.30? Czy nie można ustalić nazwiska nieuprzejmego pracownika? Czy w hali, na widocznym miejscu nie powinna się znajdować książka zażaleń?

Słuszne uwagi naszego czytelnika powinny być rozpatrzone przez kierownictwo WSS, oraz administrację hali targowej. Wydaje nam się, że sprzedaż masła powinna odbywać się w godzinach popołudniowych, kiedy ludzie wychodzą z pracy. Sprzedaż artykułów spożywczych należałoby również przedłużyć, a brak książki zażaleń jest karygodnym niedopatrzeniem administracji hali. Ekspedienci kiosków, należących do WSS, mogliby też posiadać numerki, podobnie, jak to ma miejsce w placówkach PDT.

Nasz czytelnik ob. K. Z. kończąc swój list, pisze: „Miło mi obok wielu cieni w pracy hali targowej przy ul. Koszykowej wymienić i jeden przyjemny fakt. Stwierdzam, że stoiska obsługiwane przez ZMP-owców, wyróżniają się spośród innych uprzejmością wobec klientów i sprawną, ofiarną pracą".

Kąpielisko trzeba jak najszybciej uruchomić

Nasz czytelnik ob. F. T. porusza sprawę kąpieliska miejskiego przy pl. Starynkiewicza. Kąpielisko to zostało z początkiem br. przejęte przez Zarząd Miejski od ZSCh. Zarząd Miejski przeprowadził gruntowny remont kąpieliska, uruchomiając je ostatecznie pod koniec lutego br. 18 kwietnia br. łaźnia kąpieliska została zamknięta z powodu uszkodzenia kotła i tak już zostało do dnia dzisiejszego.

„Z łaźni tej korzystała bardzo duża ilość ludzi pracy — pisze nasz czytelnik — i warto by spowodować, aby uszkodzenie kotła zostało jak najszybciej usunięte. A swoją drogą, należy wyjaśnić, dlaczego w dwa miesiące po gruntownym remoncie, jeden z kotłów okazuje się nagle niezdatny do użytku".

Sądzimy, że Wydział Sanitarny ZM weźmie do serca słuszne uwagi ob. F. T. i spełni wysunięte w liście postulaty.

Zjazd TPPR w Bydgoszczy podsumował osiągnięcia w pracy Towarzystwa

Piąty okręgowy zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który odbył się w Bydgoszczy, zgromadził ponad 500 aktywistów TPP-R z terenu woj. pomorskiego.

W zjeździe wziął udział przedstawiciel Zarządu Głównego TPP-R — Chajn, który naświetlił rolę Towarzystwa we wzmożonej walce o pokój oraz w uświadamianiu jak najszerszych mas społeczeństwa polskiego o życiu Związku Radzieckiego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na Pomorzu rozrasta się w masową organizację. Towarzystwo liczy na Pomorzu 150.000 członków skupionych w 2.090 kołach w miastach i na wsi.

Ogółem Okręg Pomorski TPP-R zorganizował w bież. roku ok. 20.000 odczytów i prelekcji z udziałem 1396.000 słuchaczy, 41 ruchomych wystaw w 125 miejscowościach oraz 215 kursów języka rosyjskiego, cieszących się dużą frekwencją wśród robotników i chłopów.

W działalności TPP-R na Pomorzu żywy udział bierze młodzież, która nawiązała stały kontakt z młodzieżą w ZSRR. Wyrazem zacieśniającej się przyjaźni jest wymiana licznych prezentów i przeszło 3.000 listów indywidualnych i zbiorowych między ZMP-owcami i Komsomolcami.

Na zakończenie zjazdu zebrani podjęli uchwałę, w której postanawiają podnieść szkolenie ideologiczne członków TPP-R oraz brać czynny udział w walce o utrwalenie pokoju.

Kolejarze kutnowscy we współzawodnictwie

Obsługi parowozów PT 47-131 i PT 47-132, należących do parowozowni stacji Kutno, stanęły do długofalowego współzawodnictwa, zobowiązując się przejechać 120 tys. km. bez mycia kotła i bez dokonywania naprawy średniej parowozu przy przeciętnym przebiegu dziennym 510 km.

Oba parowozy będą kursować na trasie Kutno — Poznań oraz Kutno — Małaszewicze. Inicjatorem współzawodnictwa jest maszynista Stefan Pacałowski, który stoi na czele drużyny, obsługującej parowóz PT 47-131. W skład jego drużyny wchodzą: pomocnik maszynisty — Stanisław Figiel i palacz Tadeusz Nowak. Parowóz PT 47-132 obsługiwany jest przez maszynistę Mieczysława Maksymowicza, pomocnika maszynisty Adama Gurtowskiego i Mieczysława Kowalskiego. Obsługa pierwszego parowozu jest złożona z kolejarzy — członków PZPR, obsługa drugiego — z kolejarzy bezpartyjnych. Obsługi obu parowozów rozpoczęły już współzawodnictwo.

Kolejarze biorący udział we współzawodnictwie zadeklarowali swój czyn, jako wkład do walki o pokój.

Robotnicy Grudziądza o ustawie zabezpieczającej dyscyplinę pracy

W Grudziądzkiej Fabryce Przemysłu Gumowego Pe-Pe-Ge na zebraniach oddziałowych omówiono poszczególne punkty ustawy zabezpieczającej socjalistyczną dyscyplinę pracy.

W rezolucji uchwalonej przez aktyw robotniczy fabryki czytamy: „My robotnicy i robotnice, zatrudnieni w fabryce Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, po zapoznaniu się z treścią ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy i w pełni rozumiejąc konieczność sumiennego spełniania swych obowiązków, postanawiamy: regularnie i punktualnie przychodzić do pracy, wypowiadamy jak najostrzejszą walkę wszelkim bumelantom i tym, którzy zechcą naruszyć ustawę.

Pracowników, którzy w realizacji 6-letniego planu w walce o jakość produkcji — będą nam przeszkadzać, ogłaszać będziemy na czarnej tablicy, w gazetkach ściennych oraz krytykować w prasie i na zebraniach grup związkowych".

Rezolucję tę podpisało ponad 3 tys. robotników i robotnic Pe-Pe-Ge.

ROZWIĄZANIE KONKURSU KALENDARZA UCZNIOWSKIEGO NA ROK 1949—50

Komisja Konkursowa na posiedzeniu w dniu 13 maja br. rozpatrzyła nadesłane rozwiązania zadań Konkursowych i przyznała nagrody następującym uczestnikom Konkursu:

I, II i III — nagrody nie przyznano nikomu.

IV — nagrodę otrzymuje Ostrowski Roman — Łódź, Limanowskiego 80 m. 1 — 270 pkt.

V — Prusinowski Grzegorz — Łódź, Wrześniewska 78 m. 3 — 270 pkt.

VI — Wolnik Zdzisław—Sopot, Chopina 11 m 2—260 pkt.

VII — Krzysztof Zdzisław — Mysłowice, Wyspiańskiego 1 — 260 pkt.

VIII — Toroń Franciszek — Radzionków, Sobieskiego 5 — 260 pkt.

IX — Konopiński Lech — Poznań, Czechosłowacka 24 — 260 pkt.

X — Pawlęty Tadeusz — Luboń, pow. Poznań ul. Poznańska 3 — 260 pkt.

Ponadto Komisja przyznała również 100 nagród książkowych.

Nagrody zostaną przesłane pocztą do miejsca zamieszkania. REDAKCJA 414k

Warszawscy korespondenci piszą:

Jak walczymy z biurokracją

Nasza organizacja partyjna przy Ministerstwie Górnictwa jest ściśle związana z masami bezpartyjnymi i silnie na nie oddziałuje. Pracownicy czują ją i w pracy zawodowej i w akcjach masowych. Nic więc dziwnego, że w walce z biurokracją i niesumiennym wykonywaniem obowiązków zawodowych organizacja partyjna odegrała i odgrywa bardzo poważną rolę.

Kilka przykładów

A wypadki bezmyślnego biurokratycznego załatwiania spraw zdarzały się i u nas dość często. I tak np. przy ul. Lwowskiej w jednym budynku, na jednym piętrze znajdują się dwa Departamenty: Finansowy i Inwestycji. Sekretarka Dep. Inwestycji przesłała Dep. Finansowemu pismo za pośrednictwem kancelarii głównej znajdującej się na ul. Poznańskiej (oba wymienione departamenty mają jednego woźnego). Oczywiście, że pismo to, które trzeba było pilnie załatwić, przyszło z opóźnieniem.

Drugim przykładem może być następujący fakt:

Tow. Grodzki z Wydz. Transportowego niesumiennie załatwiał swoje obowiązki służbowe. Nie zamówił płynu do chłodnic samochodowych przeciwdziałającego zamarzaniu wody w okresie mrozów. Dopiero po postawieniu tej sprawy na porządku dziennym egzekutywy w styczniu br. sprawa została załatwiona, a tow. Grodzki dostał upomnienie.

Do przeszłości już należą takie wypadki, jak przetrzymywanie pism w biurkach przez tow. tow. Radwańskiego (Dep. Kontroli) tow. Trojana i Sławkowicza (Dep. Kadr). Sprawy te były omawiane na zebraniach podstawowej organizacji — wymienieni towarzysze otrzymali upomnienie.

Agitatorzy przodują w walce z biurokracją

Nasza organizacja partyjna wypowiedziała nieubłaganą walkę wszelkim, nawet najmniejszym przejawom biurokratyzmu. Na każdym zebraniu partyjnym sprawa walki z biurokracją jest omawiana. Mówi się o niej operując nazwiskami zaniedbujących swoje obowiązki towarzyszy, na których nakłada się obowiązek polepszenia pracy.

Do zwalczania biurokracji przyczyniają się u nas poważnie agitatorzy, którzy dobrze znają swój teren pracy i kolegów i zdając sobie sprawę z tego, jak który z nich pracuje, potrafią w rozmowach przekonać, że jednym z wrogów realizacji planu 6-letniego — jest biurokracja.

Nie należy zapominać, że podstawowa organizacja stawia jednocześnie bardzo wysokie wymagania agitatorom, którzy nie tylko mają przekonywać słowami, ale przede wszystkim przykładem swojej pracy i dlatego też agitatorzy cieszą się autorytetem wśród kolegów.

Takich agitatorów wychowała już nasza organizacja partyjna wielu. Dla przykładu warto tu przytoczyć nazwiska tow. tow. Skala, Kobla i Nowaczka.

Poważna rola Zw. Zawodowego

Lecz nie potrafilibyśmy sami — tylko siłami organizacji partyjnej — przeprowadzić zwycięskiej walki z biurokracją. W walce tej bierze czynny udział Związek Zawodowy.

Na ogólnych miesięcznych zebraniach Zw. Zaw. kwestia dyscypliny pracy i walki z biurokracją jest stale przedmiotem dyskusji. Celem usprawnienia pracy i kontroli wykonawstwa w poszczególnych Departamentach — działają w ramach współzawodnictwa komisje, złożone z męża zaufania Zw. Zaw., agitatora i przedstawiciela Dyrekcji. Komisje te, nie czekając aż zostaną ogłoszone wyniki współzawodnictwa, przeprowadzają koleżeńskie kontrole w poszczególnych wydziałach, badając czy są zaległości, czy nie ma wypadków biurokratycznego załatwiania spraw.

Takie koleżeńskie kontrole odbyły się w Departamencie Finansowym, Inwestycji i Kontroli. Wykazały one w niektórych wypadkach usterki w pracy (tak było np. w Departamencie Inwestycji). Niedociągnięcia te zostały niezwłocznie — dzięki pomocy kolektywu, usunięte.

Ponadto z inicjatywy Zw. Zaw. w każdym miesiącu w poszczególnych Departamentach odbywają się narady, na których omawia się pracę w ubiegłym miesiącu i nakreśla plan na miesiąc następny. Jest rzeczą naturalną, że dokładnie analizuje się tu i poddaje krytyce wykonanie planu.

Jeżeli weźmie się pod uwagę, że Zw. Zawodowy skupia szerokie rzesze pracowników, w przeważającej części bezpartyjnych — to jasne jest, że odegrał on bardzo poważną rolę zarówno na odcinku walki o dyscyplinę pracy, jak również walki z biurokracją.

Prosimy o wymianę doświadczeń

I tak dzięki oddziaływaniu przez organizację partyjną i Związek Zawodowy — cały nasz resort rozpoczął walkę, w której mamy już pewne osiągnięcia. Oczywiście, nie możemy powiedzieć, że obecnie wszystko jest już u nas idealnie, zapewne, wiele jeszcze czeka nas pracy, ale już dziś wiemy, że trzeba i jak trzeba z biurokracją walczyć.

Wydaje się nam też, że byłoby bardzo pożyteczne, gdyby korespondenci z innych ministerstw i urzędów podzielili się z nami swoim doświadczeniem walki o zlikwidowanie biurokracji.

STANISŁAW GUBAŁA
ZDZISŁAWA ŁĄCZKOWA
RÓŻA AUERHAN
Korespondenci z Ministerstwa Górnictwa

Wodowanie trzeciego polskiego drobnicowca

Ostatnio odbyła się w stoczni gdańskiej uroczystość wodowania kadłuba trzeciego polskiego drobnicowca.

Nowy statek otrzymał nazwę M/S „Dunajec".

Wodowanie statku odbyło się pomyślnie. Nową jednostkę przeholowano do basenu wyposażeniowego, gdzie będzie wykończona. Matką chrzestną M/S „Dunajca" jest przodownica pracy GAL-u, Ogińska.

Cenny wynalazek robotnika SPB

Majster szczecińskiego oddziału Stołecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego Jerzy Wroński skonstruował aparat umożliwiający szukanie trasy kabla ułożonego pod ziemią oraz wykrycie uszkodzeń kabla bez rozkopywania gruntu.

W pracy nad skonstruowaniem wynalazku Wroński korzystał z laboratorium szkoły inżynierskiej w Szczecinie oraz ze wskazówek i uwag profesora tej szkoły inż. Kopczyka.

171 nowych kół TPPR

Na terenie woj. kieleckiego założono 171 nowych kół TPPR, z tego 131 kół powstało w spółdzielniach produkcyjnych i gminach. Pozostałe zaś, to 23 koła szkolne i 17 kół zakładowych.

Pierwszy prom kolejowy S/S „Kopernik"

Załoga stoczni gdyńskiej ukończyła całkowitą przebudowę pierwszego polskiego promu kolejowego S/S „Kopernik". Roboty dzięki powzięciu zobowiązań 1-majowych ukończono na miesiąc przed terminem i obecnie nową jednostkę przekazano Polskim Kolejom Państwowym.

S/S „Kopernik" jest jedną z bardziej reprezentacyjnych jednostek pływających naszej floty handlowej. Tory dla wagonów rozmieszczone są na nim po obu stronach pokładu, nad nimi zaś znajduje się nadbudowa ze sterownią kabinami, salonem oraz restauracją.

Wygodnie i nowocześnie urządzono pomieszczenia dla załogi. Dla potrzeb kulturalnych marynarzy zbudowano obszerną świetlicę.

Nowy polski prom odbywać będzie w ciągu tygodnia 2 rejsy na trasie Odra — Trelleborg. Czas trwania każdego rejsu obliczony jest na 11 godzin.

RADIO

CZWARTEK 25 MAJA

Program I na falach: 1321,6 497,1 366,7 278 259 238,3 219,5 202,2 195,7 230,1 m.

Program dnia 7.05; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji; 6.05 — 7.10 Gimnastyka; 6.15 7.20 8.05 Muzyka.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.40; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15, 21.10.

8.45 Głos mają kobiety; 8.55 Mozaika muzyczna; 9.35 Aud. inf. o wyższych studiach; 9.45 Utwory Moszkowskiego; 10.00 PCK; 10.10 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III — V; 11.15 Odcinek pow. Olbry „Most nad urwiskiem"; 11.35 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich; 12.30 Dla wsi; 12.55 Wieś tańczy i śpiewa; 13.05 Dla szkół popołudniowych; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Kamil Saint Saens; 17.02 Gramy w szachy; 17.17 Beethoven — Kwartet smyczkowy; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 Historia literatury polskiej; 19.30 Muzyka w wyk. Zesp. Orzechowskiego; 20.40 Na muzycznej fali; 21.30 Rezerwa; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.15 Duety instrumentalne i wokalne; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25; Na jutro 23.10; Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 18.40.

13.30 Koncert pod dyr. Górzyńskiego; 14.00 Kronika rumuńska; 14.15 Utwory symfoniczne; 14.55 Recital fortepianowy Mullera; 15.15 Arie i pieśni Władysława Żeleńskiego; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 15.55 Flesport; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Słuchamy muzyki; 17.38 Porozmawiajmy; 17.40 Dla świetlic młodzieżowych; 18.05 Odpowiedzi fali 49; 18.15 Koncert wiosenny pod dyr. Ciukszy; 19.00 Muzyka; 19.15 „Kredowe koło" — słuchowisko konkursowe; 20.40 Koncert poświęcony twórczości J. S. Bacha; 21.30 Rezerwa; 22.00 Fragment noweli Orzeszkowej; 22.20 Koncert pod dyr. Gerte; 23.15 Duety instrumentalne i wokalne; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet:

Nakład R. S. W. „Prasa".

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-89 Dział gospodarczy 8-64-78. Dział partyjny 781-21

Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-61-22; 7-61-21; 8-57-82.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-29. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—

Konto PKO — Nr 1-11000.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podawać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Złota 8, tel. 8-29-84. Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23. Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

B-111137

Czytelnicy i korespondenci piszą

Realizujemy wskazania I Krajowego Zlotu korespondentów robotniczych i chłopskich

Brałem udział w I Krajowym Zlocie Korespondentów Robotniczych i Chłopskich w Warszawie. Zlot ten dał mi bardzo wiele. Dzięki niemu zrozumiałem doniosłość i wagę pracy korespondenta robotniczego. Korespondent winien wyrażać opinię szerokich mas społeczeństwa, sygnalizować braki i niedociągnięcia w pracy instytucji, podkreślać osiągnięcia.

Zachęcony wypowiedziami korespondentów z różnych okolic kraju a szczególnie korespondenta z Kopalni „Zabrze" postanowiłem zorganizować klub korespondentów w gminie Izbica Kujawska (pow. kolski), wciągając doń najbardziej aktywnych w pracy społecznej rolników, chłopów, przedstawicieli inteligencji pracującej oraz młodzieży. Klub ten będzie współpracował z lokalną prasą poznańską oraz z prasą centralną w zależności od rodzaju i doniosłości spraw poruszanych przez korespondentów.

Mam nadzieję, że kluby takie powstaną na terenie całego kraju a korespondenci zrozumieją, że praca ich zorganizowana w kolektyw da lepsze rezultaty.

Mikołaj Kozakiewicz
nauczyciel
Izbica Kujawska

Byłem na I Krajowym Zlocie Korespondentów Robotniczych i Chłopskich w Warszawie. Na zjeździe nauczyłem się wiele. Dużo mi dała wymiana doświadczeń z korespondentami całego niemal kraju. I po zjeździe postanowiłem dołożyć wszelkich starań w celu rozwinięcia sieci korespondentów na terenie każdej gminy w naszym powiecie, każdego zakładu pracy. Będę dążył do tego, by na moim terenie jak najściślej powiązać pracę korespondentów z pracami agitatorów.

Edmund Słupski
Lipno, Pomorze.

*

W kilka dni po Zlocie odbyło się w KP PZPR w Nowej Soli zebranie korespondentów robotniczych, wiejskich i redaktorów gazetek ściennych, na którym omówiono zagadnienia poruszane na Zlocie w Warszawie i ustalono wytyczne dalszej pracy korespondentów.

Wielu z korespondentów zobowiązało się wziąć aktywny udział w akcji podpisywania apelu sztokholmskiego, agitując i organizując komitety pokoju w zakładach pracy i w wielu gminach.

E. Gangel
Nowa Sól

Prof. dr Franciszek Walter odznaczony pośmiertnie orderem „Polski Odrodzonej"

W Krakowie odbył się pogrzeb zasłużonego lekarza i uczonego, prof. dra Franciszka Waltera. Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą żegnali zmarłego, podkreślając jego zasługi i ogrom pracy włożonej w ochronę zdrowia człowieka: minister Cz. Michejda, w imieniu ministra kultury i sztuki — dyr. K. Witkiewicz, z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności i UJ — rektor prof. dr T. Marchlewski, ponadto przedstawiciele Państw. Instytutu Dermatologii i Wenerologii, Akademii Medycznej i innych instytucji, towarzystw, których zmarły był członkiem.

W uznaniu zasług prof. dra Franciszka Waltera, Prezydent Rzeczypospolitej nadał mu pośmiertnie order „Polski Odrodzonej".

Czechosłowacki teatr marionetek prof. Skupy przybywa do Polski

W dniu 31 maja br. przybywa do Polski znany już z występów w roku ubiegłym, słynny czechosłowacki teatr marionetek pod dyrekcją prof. J. Skupy. Zespół teatru liczący 11 osób, przywozi ze sobą do Polski około 80 lalek, z popularnymi postaciami Spejbla i Hurvinka na czele.

Teatr wystąpi w Warszawie, w Kielcach, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie, Białymstoku, Gdyni — Wrzeszczu oraz w Katowicach.

Jubileuszowy zjazd śląskich kół śpiewaczych

W ramach obchodu 40-lecia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych — najstarszej amatorskiej organizacji artystycznej na Śląsku, odbył się w Katowicach 21 bm. ogólny zjazd wszystkich kół śpiewaczych woj. śląskiego, z udziałem 10 tys. śpiewaków.

Zjazd, odbywający się pod hasłem „Pieśń zwycięskim orężem pokoju", przerodził się w potężną manifestację 10-tysięcznej rzeszy śpiewaków śląskich na rzecz pokoju.

Zebrani na zjeździe uchwalili rezolucję, głoszącą, że „Śpiewacy śląscy włączą się w ogólnopolski front walki o pokój, składając podpisy pod apelem sztokholmskim".

Uroczystości uroznaiciły występy chórów.

W ramach zjazdu zorganizowano współzawodnictwo artystyczne chórów we wszystkich kategoriach. Wzięło w nim udział 31 chórów męskich i mieszanych. W wyniku współzawodnictwa pierwsze miejsce w kategorii I zdobył chór męski „Echo" z Katowic i chór mieszany ZZK Katowice, zaś w kategorii II pierwsze miejsce zajął chór męski Towarzystwa Śpiewaczego Cieszyn i chór mieszany „Lutnia" z Pszczyny.

Fiasko angielskiej awantury wojennej na Malajach

(Przegląd prasy angielskiej i amerykańskiej)

W numerze 20 (80) tygodnika „O trwały pokój, o demokrację ludową" ukazał się artykuł pod powyższym tytułem. Poniżej podajemy fragmenty artykułu.

Od dwóch lat imperialiści angielscy prowadzą zbrodniczą wojnę kolonialną przeciw narodowi malajskiemu, który z bronią w ręku walczy o wyzwolenie narodowe. Jednakże awantura wojenna reakcji angielskiej ponosi wyraźne fiasko: ruch wyzwoleńczy narodu malajskiego nabiera coraz szerszego rozmachu.

Koła rządzące Anglii biją na alarm. Na gwałt ogłosiły one „miesiąc walki z bandytyzmem", który, zdaniem jego inicjatorów, miał pozyskać ludność dla kolonizatorów. „Miesiąc", jak to przyznaje obecnie nawet prasa angielska, nie udał się. W samej Anglii wzbiera fala protestów przeciwko wojnie kolonialnej na Malajach.

Uroczyste deklaracje rządu labourzystowskiego o „sukcesach" angielskiej armii kolonialnej na Malajach i rychłym zakończeniu wojny nie mogą już dłużej wprowadzać w błąd światowej opinii publicznej. Fakty, przytaczane przez prasę angielską i amerykańską przeczą wyraźnie oficjalnym deklaracjom rządu brytyjskiego.

Dziennik amerykański „Christian Science Monitor" z 21 marca br., komentując sytuację na Malajach, pisał: „Dzienniki, wychodzące na Malajach w języku angielskim, jednogłośnie stwierdzają, że „w Anglii nie zdają sobie sprawy ze stale pogarszającej się sytuacji na Malajach". Jak donosi „Straits Times", obecnie jesteśmy znacznie bardziej oddaleni od zdławienia powstania komunistów, niż w dniu, w którym się ono rozpoczęło".

Angielski minister wojny Strachey w istocie rzeczy również zmuszony był przyznać fiasko kampanii malajskiej. W Izbie Gmin oświadczył on: „Jest to kampania, w której nie ma określonej linii frontu i która w znacznej mierze polega na odrębnych, izolowanych operacjach przeciwko oddziałom terrorystów, stosujących taktykę nieoczekiwanego atakowania i znikania następnie w dżungli. W kampanii takiej armia nie ma możliwości odniesienia jakichkolwiek efektywnych zwycięstw".

Niepowodzeń imperialistów angielskich na Malajach nie może ukryć również gazeta „Manchester Guardian", która 1 kwietnia pisała: „Rząd sypie propozycjami jak z rogu obfitości. Za każdym razem zapewniano nas, że teraz wszystko już będzie w porządku i za każdym razem spotykało nas rozczarowanie. Obecnie mianowano na stanowisko „szefa operacji" Harolda Briggsa (generała w stanie spoczynku — Red.). Funkcja jego polegać będzie na koordynowaniu działań armii i policji. Czy oznacza to, iż w dwa lata po rozpoczęciu tej kampanii armia i policja potrzebują koordynacji działań? Jeśli tak, to nie dziw, że komuniści, ukryci w dżungli, śmieją się z naszych „miesięcy walki z bandytyzmem".

Przez długi czas imperialiści angielscy usiłowali przedstawić światu, a zwłaszcza narodowi angielskiemu ruch narodowo - wyzwoleńczy na Malajach, jako akcję rozproszonych „grup terrorystycznych". Twierdzeniom tym zmuszony był niedawno zaprzeczyć nikt inny, jak właśnie lord Killearn — b. specjalny wysłannik Anglii w Azji południowo-wschodniej. Agencja Reutera doniosła 31 marca, że lord Killearn po powrocie z Malajów oświadczył korespondentom, iż „obecnie chodzi o coś znacznie większego, niż bandytyzm. Jest to co najmniej wojna domowa".

Przemawiając 5 kwietnia br. w Izbie Lordów, lord Killearn, oświadczył, że sytuacja na Malajach „jest gorsza, niż kiedykolwiek dotąd" i że wydalanie się ze stolicy Malajów — Kuala - Lumpur nie jest bezpieczne. Podróż koleją lub szosą między stolicą a Singapurem również połączona jest z niebezpieczeństwem dla życia.

Mówiąc o partyzantach, lord Killearn stwierdza: „Wiemy, że są oni dobrze zorganizowani. Część z nich, w mundurach, zorganizowana jest w batalionach i kompaniach. Posiadają oni umiejętne kierownictwo, a poza tym we wszystkich zakątkach kraju pomaga im wielu ludzi, nie noszących mundurów".

Tygodnik angielski „Spectator" z 31 marca br. pisał o partyzantach: „Malaje świetnie nadają się do działań partyzanckich i komuniści doskonale o tym wiedzieli. Mieli oni w dżunglach dobrze urządzone obozy; posiadali wiele broni i amunicji z okresu, gdy organizowali akty dywersji (przeciwko okupantom japońskim — Red.); poznali oni metody prowadzenia wojny partyzanckiej; w każdym mieście, jak również w wielu kopalniach cyny i plantacjach kauczuku mieli swe „komórki".

Kolonizatorzy angielscy, zdając sobie sprawę z tego, że nie potrafią zdławić ruchu patriotów malajskich oraz wierni swej polityce „dziel i panuj" usiłują dowieść, że w ruchu narodowo - wyzwoleńczym biorą udział jedynie Chińczycy. Twierdzenia te mają na celu zdyskredytowanie ruchu w oczach Malajczyków i wywołanie waśni między Malajczykami i Chińczykami. W sprawie tej tygodnik angielski „Spectator" z 31 marca br. pisał:

„Chińczycy w charakterze górników, kupców i robotników przyjeżdżają na Malaje już od przeszło 200 lat. Uprawiana w latach przedwojennych polityka nieograniczania imigracji spowodowała, że liczba Chińczyków niemalże dorównuje w chwili obecnej nawet w Federacji Malajskiej liczbie Malajczyków. A Singapur — samodzielna kolonia angielska — stał się faktycznie wyspą chińską...".

W samej Angli coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że gadanina o Chińczykach jest przemyślaną prowokacją, obliczoną na to, aby oderwać Malajczyków od ogólnego ruchu narodowego.

Imperialiści angielscy faktycznie sami przyznali, że prowadzona na Malajach wojna wymierzona jest przeciwko tym, którzy podczas drugiej wojny światowej walczyli przeciwko okupantom japońskim o narodowe wyzwolenie Malajów. Patrioci malajscy — Malajczycy, Chińczycy i Hindusi — po wypędzeniu okupantów japońskich oddawali się pokojowej pracy. Przeciwko tym właśnie ludziom, spokojnie żyjącym, najeźdźcy angielscy rozpoczęli w r. 1948 wojnę kolonialną.

Dążąc do zdławienia ruchu narodowo - wyzwoleńczego na Malajach, kolonizatorzy nie cofają się przed żadnymi środkami. Rozwiązali oni Ogólnomalajską Federację Związków Zawodowych, reprezentującą 95 proc. zorganizowanych robotników, wymordowali przywódców Federacji, tysiące aktywistów i szeregowych członków związków zawodowych wtrącili do więzień i obozów koncentracyjnych. Rozwiązano również organizacje młodzieżowe i kobiece.

Władze angielskie, pragnąc wywołać rozłam w szeregach klasy robotniczej, kroczącej w awangardzie walki wyzwoleńczej narodu malajskiego, uciekły się do zorganizowania „żółtych" związków zawodowych, tworząc łamistrajkową „Radę malajskich związków zawodowych".

Pomimo wszystkich tych prób podejmowanych przez kolonizatorów naród malajski stawia w dalszym ciągu zbrojny opór armii najeźdźców kolonialnych, zadając jej poważne ciosy.

Prawdziwy obraz sytuacji na Malajach opisuje londyński „Daily Worker" z 20 lutego br.

„Gdy w roku 1942, pisze dziennik, Japończycy zaatakowali Malaje, plantatorzy i urzędnicy angielscy uciekli. Porzucili oni w takim pośpiechu swe wielkie, tonące w zieleni, wille, że w jednym miejscu pozostawili nawet niedopitą szklankę whisky, a w innym — niedopalone cygaro.

Pozostawili oni wrogowi magazyny, statki i stacje radiowe oraz rozkazali policji, aby nie stawiała oporu Japończykom, lecz aby pozostała i pomagała im w utrzymywaniu porządku i praworządności.

Nawet w godzinę swej sromotnej klęski spijaczeni plantatorzy i urzędnicy dochowali wierności swej klasie. Głównymi ich wrogami nie byli faszyści japońscy, lecz robotnicy i chłopi malajscy.

Jednakże naród malajski nie uciekł. Pozostał i walczył, nie mając nawet broni. Stworzył ludową antyjapońską armię malajską, liczącą 10.000 ludzi. W ciągu trzech i pół roku naród malajski nie dawał Japończykom chwili spokoju.

W sierpniu 1945 roku naród malajski wyzwolił Malaje. Japończycy zostali wypędzeni z kraju. Wybrano komitety miejskie i wiejskie. Komitety te wkrótce rządziły całym krajem zgodnie z systemem demokratycznym po raz pierwszy wprowadzonym na Malajach.

Dopiero we wrześniu 1945 roku wojska angielskie zaczęły przybywać na Malaje i dopiero w grudniu podporządkowały one swej kontroli całe Malaje. Partyzanci malajscy spotkali się z powszechnym, wysokim uznaniem. Udzielał im osobiście nagród lord Mountbatten, który powiedział: „Wiem, jak bardzo dumni jesteście z tych ludzi i z ruchu oporu, którym oni kierowali. My, członkowie ONZ, jesteśmy im wdzięczni".

Dzisiaj zaś wyznacza się nagrody za głowy tych bohaterów.

W roku 1946 burmistrz miasta Pulai odznaczony został medalem Imperium Brytyjskiego. Oficjalny dokument głosił:

„Nie bacząc na ciągłe represje ze strony wroga, on i mieszkańcy jego miasta, wykazali najwyższe męstwo i lojalność w czasie okupacji japońskiej, udzielając pomocy i poparcia oficerom angielskim, przebywającym w dżungli".

W chwili obecnej z Pulai pozostały tylko ruiny. Bohaterska jego ludność, która uratowała życie naszym ludziom, została wypędzona. W sierpniu 1948 r. dokonano na miasto nalotu bombowego, który zniszczył wszystkie domy. Tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci uciekły do dżungli, ścigane przez wojsko i ostrzeliwane z powietrza z karabinów maszynowych.

„Władcy" angielscy rozprawiają się z patriotami malajskimi z okrucieństwem oprawców faszystowskich.

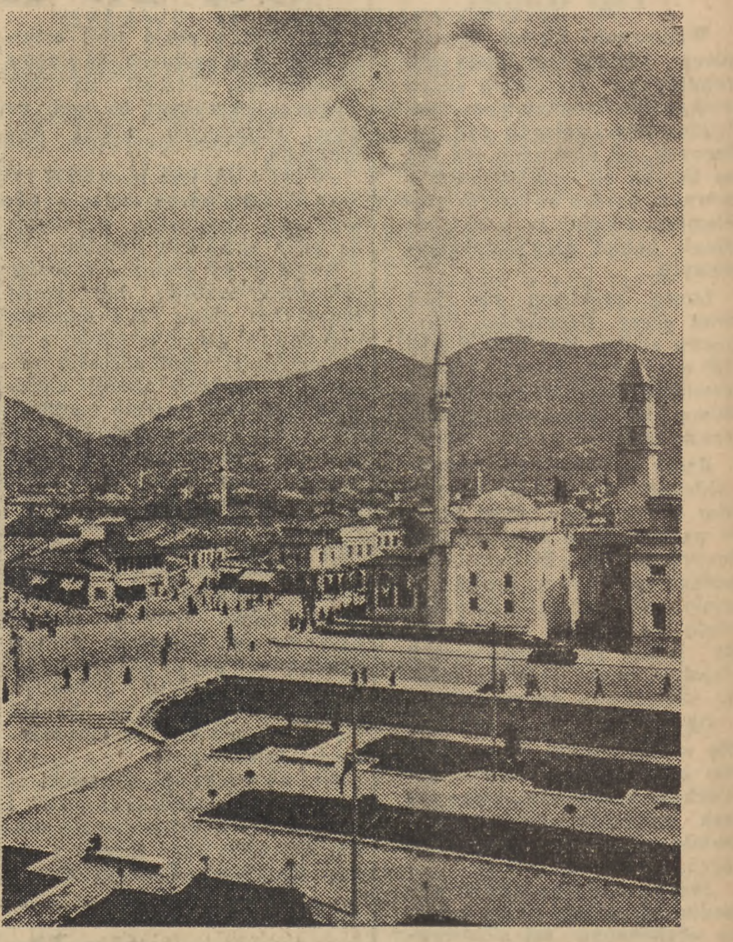
Ani tortury, ani terror angielskich wojsk kolonialnych nie potrafią złamać bojowego ducha bohaterskiego narodu malajskiego. Jego walkę o wyzwolenie z niewoli kolonialnej śledzi z sympatią cała postępowa ludzkość. Siły walczącego narodu malajskiego krzepną z każdym dniem. Żadne wysiłki reakcji angielskiej nie potrafią złamać jego woli zwycięstwa.

Dni filmu czechosłowackiego



Malownicza scena z barwnego reportażu sportowego „Zlot sokołów"

W dniu święta Ludowej Albanii



Tirana — stolica Ludowej Republiki Albanii

Święto ludu Albanii

Dzień 24 maja jest pamiętną datą w historii albańskiego narodu. W dniu tym w roku 1944 zebrał się w mieście Përmenti pierwszy Antyfaszystowski Kongres Wyzwolenia Narodowego. 200 delegatów wybranych demokratycznie zarówno na terenach oswobodzonych, jak i na ziemiach zajętych przez okupanta — reprezentowało wszystkie żywe siły ludu albańskiego, wszystkich tych, którzy przez walkę dążyli do wyzwolenia społecznego i narodowego.

Kongres w Përmenti odbywał się w okresie wielkiego nasilenia walki narodowo - wyzwoleńczej w Albanii. Dwie trzecie kraju oswobodzone były od okupanta, a na pozostałych obszarach walka zaostrzała się z każdym dniem. Podstawowym czynnikiem tych wielkich sukcesów były miażdżące zwycięstwa odniesione przez Armię Radziecką nad niemieckim faszyzmem — zwycięstwa stawiające przed narodami ujarzmionej Europy konkretną perspektywę bliskiego wyzwolenia.

Kongres wyłonił Antyfaszystowską Radę Wyzwolenia Narodowego, zalążek przyszłej władzy ludowej. Równocześnie ustalone zostały w Përmenti wytyczne polityczne i strategiczne dalszej walki narodowo - wyzwoleńczej. Decyzje dotyczyły nowego statutu armii ludowej, anulowania wszystkich zagranicznych koncesji oraz wzmożenia walki przeciwko quislingowskim ugrupowaniom albańskim w kraju i za granicą. Enver Hodża, przywódca walki wyzwoleńczej stanął na czele organów władzy politycznej wyłonionych na Kongresie oraz na czele armii partyzanckiej.

*

Od Kongresu w Përmenti upłynęło sześć lat. Albańska Republika Ludowa poczyniła przez ten czas ogromne postępy. Z kraju mało rozwiniętego pod względem gospodarczym i utrzymywanego w stanie kolonialnym przez imperialistyczne mocarstwa — Albania przekształciła się w suwerenne państwo ludowe, nadrabiające — dzięki pomocy ZSRR i krajów demokracji ludowej — w szybkim tempie odziedziczone zacofanie. W ciągu tych sześciu lat naród albański zacieśnił więzy przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, przez co umocnił niepodległy byt kraju. W ciągu tych lat, pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracy i jej przywódcy, Envera Hodży, lud albański rozgromił titowskie agentury szpiegowskie, które przeniknęły do kraju jeszcze w czasie wojny, a które postawiły sobie za cel ujarzmienie Albanii i przekształcenie jej w kolonię belgradzkich faszystów. W ciągu tych lat naród albański, mężnie stawiał czoła niezliczonym prowokacjom greckich i titowskich faszystów zmierzających coraz jawniej do podziału Albanii. W ciągu tych lat naród albański bez reszty wprzęgnął się do wielkiego obozu obrońców pokoju, na czele którego kroczy potężny Związek Radziecki.

Z tych sukcesów mężnego i ofiarnego narodu Albanii radują się wszyscy ludzie postępu na świecie, wszyscy uczciwi bojownicy o pokój. (n)

1232 książki — 32 miliony egzemplarzy wydano w pierwszym kwartale br.

Urzędowy Wykaz Druków zarejestrował w pierwszym kwartale br. rekordową ilość książek i broszur — 1.232 tytuły o łącznym nakładzie 32 miliony egzemplarzy. Największe nakłady osiąga literatura marksistowska: 62 książki klasyków marksizmu ukazały się w łącznym nakładzie przeszło 5 milionów egzemplarzy. W dziale literatury pięknej ukazały się 244 książki o łącznym nakładzie 5.616 tysięcy egzemplarzy. Dział ten stanowi pod względem ilości stron i zużycia papieru prawie 40 proc. produkcji wydawniczej w Polsce. Rośnie ilość literatury społeczno - politycznej, szczególnie wzrasta ilość książek i broszur o ZSRR i krajach demokracji ludowej (51 tytułów o łącznym nakładzie 3.296 tysięcy egzemplarzy). 2.723 tysiące egzemplarzy książek dla dzieci i młodzieży otrzymały w pierwszym kwartale nasze księgarnie i biblioteki — nie mało jeśli chodzi o ilość ogólną, o wiele jednak za mało książek dla dorastającej młodzieży i najtańszych książek dla dzieci.

Na tle tego szybkiego rozwoju ruchu wydawniczego w Polsce szczególne zadania stają przed Państwowym Instytutem Wydawnictw Rolniczych — który w I kwartale zarejestrował w Urzędowym Wykazie Druków tylko 17 pozycji w nakładzie łącznym 356.000 egz. Odłogiem jeszcze leżą wydawnictwa techniczne, stanowiące w I kwartale zaledwie 1,4 proc. wszystkich wydawnictw i wydawnictwa ekonomiczne i gospodarcze, które otrzymały w planie wydawniczym na rok 1950 zadania związane ze szkoleniem kadr dla realizacji Planu Sześcioletniego.

Dane Urzędowego Wykazu Druków nie pokrywają się oczywiście z wykonaniem planu wydawniczego w I kwartale br. Obejmuje on bowiem książki zarejestrowane w I kwartale, a więc wydane również w grudniu ub. r., natomiast bez wydawnictw z marca br. Niemniej jednak imponująca cyfra — 32.000.000 egzemplarzy książek wydanych w ciągu trzech miesięcy jest bezspornym dowodem prężności naszych uspołecznionych wydawnictw, jest zwiastunem wykonania z nadwyżką planu rocznego 85 milionów egzemplarzy w roku 1950.

A.

Dni filmu czechosłowackiego

Kukiełki i rysunki na ekranie

Irena Merz

„Pan Prokouk wynalazcą", „Pan Prokouk filmuje" (realizacja Karol Zeman), „Pieśń prerii" (real. Jerzy Trnka), „Lenora", „Anielski strój" (real. E. Hofman), „Telegram" (real. J. Kabrt i F. Freiwillig). Produkcja: Ceskoslovensky Statni Film.

Rozgłos, jaki zdobyły czechosłowackie filmy kukiełkowe i rysunkowe, wzbudził wśród polskiej publiczności i filmowców nastrój niecierpliwego oczekiwania na pojawienie się ich i na polskich ekranach. Premiera programu, złożonego z kilku kolorowych i czarno-białych filmów rysunkowych i kukiełkowych czechosłowackiej produkcji, odbyła się w ramach Dni filmu czechosłowackiego. Po zakończeniu festiwalowego przeglądu, filmy te, jak i inne, znajdujące się w programie Dni filmu czechosłowackiego — wejdą na ekrany kin w miastach i wsiach w ramach normalnego rozpowszechniania.

Pan Prokouk wychowuje

Realizowane przez kilka grup produkcyjnych, filmy te nie dadzą się sprowadzić do jednego wspólnego mianownika. Ich charakter jest różnoraki, tematyka bardzo bogata, styl uwarunkowany osobami twórców

Na czoło wybijają się czarno-białe filmy kukiełkowe Karola Zemana, których bohaterem jest niezmiernie już dziś popularny nie tylko w Czechosłowacji, ale także za granicą — Pan Prokouk. Z bogatej tematycznie i pomysłowej serii filmów o Panu Prokouku zareprezentowano nam dwa: „Pan Prokouk wynalazcą" i „Pan Prokouk filmuje". Filmy Zemana z Panem Prokoukiem są wszystkie doskonałą i skuteczną satyrą na wszelakie niedomagania, jakie zarysowują się na drodze rozwoju nowej Czechosłowacji. Celują one przede wszystkim w biurokratów, leniuchów, złych organizatorów, bumelantów itp.

„Pan Prokouk wynalazcą" — to satyra na tych, którzy szukają usprawnienia pracy w tomach starych ksiąg urzędu patentowego, a nie we własnej inwencji i w marzeniach o nierealnych wynalazkach odchodzą od praktyki życia. Jednocześnie jest to inteligentna popularyzacja idei racjonalizacji pracy i drobnych usprawnień warsztatu przemysłowego dokonywanych przez samego robotnika.

„Pan Prokouk filmuje" wyśmiewa pracę nieproduktywną i wskazuje, jak można racjonalniej gospodarować kadrami. Oba filmy odznaczają się ogromną pomysłowością i dużym poczuciem humoru. Sama postać Pana Prokouka pomyślana została bardzo dobrze pod względem plastycznym, jest pełna wyrazu i doskonała w ruchach. Nienaganne tempo filmu, szybko zmieniające się sytuacje i wyrazistość koncepcji reżyserskiej, która obywa się bez słów i samym ruchem kukiełki na ekranie wyraża dokładnie myśl scenarzysty — czynią filmy z Panem Prokoukiem cennym osiągnięciem czechosłowackiej sztuki filmowej.

Satyra na film kapitalistyczny

Satyra na film kapitalistyczny to osobny dział czechosłowackiej produkcji filmowej. Można już mówić o dziale, ponieważ w ostatnim czasie powstało kilka filmów tego rodzaju. Gdy jednak zrealizowana przy współpracy żywych aktorów „Przybrana córka czyli szlachetny milioner" nie znalazła właściwej i dostatecznie wyrazistej drogi tej satyry, film kukiełkowy spełnił tu doskonale swoje zadanie.

„Pieśń prerii" Jerzego Trnki — kolorowy film kukiełkowy, to kapitalna satyra na amerykańskie filmy z „dzikiego zachodu". Nieograniczone możliwości filmu kukiełkowego pozwoliły realizatorom na uwypuklenie wszystkich śmieszności i nonsensów tego rodzaju filmów, na podkreślenie charakterystycznych bzdur tego rodzaju scenariuszy. Już same sylwetki bohaterów otrzymały groteskowy i karykaturalny — w nieprzesadzonych granicach — rysunek. Mamy więc typowy „czarny charakter", dzielnego bohatera, wychodzącego cało z najbardziej paradoksalnych sytuacji i bezbłędnie strzelającego z najdziwaczniejszych pozycji, no i oczywiście kobietę, śpiewającą w najmniej oczekiwanych momentach. Te trzy główne postacie splatają się prawem hollywoodzkiego szablonu w typowy romans prerii, pełen bzdurnych i nieprawdopodobnych wydarzeń, kart, trucizn, strzelaniny, ucieczki i pogoni, napadu bandytów na poszukiwaczy złota itd.

Satyra jest niezmiernie inteligentna i bardzo celna, kukiełki bardzo dobre w geście, akcja poprowadzona umiejętnie, ze skutecznym podkreśleniem najbardziej charakterystycznych momentów satyry. Pewne zastrzeżenia budzi natomiast niewykorzystanie efektów dźwiękowych i dobór podkładu muzycznego. Niezbyt właściwie zharmonizowany z charakterem filmu nie daje on konsekwentnej parodii amerykańskiego wzoru.

Film dla dzieci

Kolorowa „Lenora" to doskonały film rysunkowy dla dzieci. Problem wychowawczy tego filmu można by określić krótko: jak kot i meble nauczyły dziewczynkę Lenorę porządku i czystości. Akcja przeprowadzona jest logicznie i jasno, utrzymana w tempie, pozwalającym każdemu dziecku na dokładne zrozumienie treści filmu. Rysunki są wyraźne, zdecydowane w linii i kolorze, realistyczne. Końcowy morał, zaznaczony wyraźnie choć bez przesady, pozostawia młodemu widzowi jasny pogląd na zagadnienie.

„Telegram" i „Anielski strój"

Tendencje formalistyczne które zaznaczyły się w rozwoju czechosłowackiej sztuki filmowej w latach 1945 — 48, odbiły się na niektórych filmach rysunkowych i kukiełkowych z tego okresu, wyświetlanych w czasie festiwalu.

„Telegram", dowcipna lecz abstrakcyjna historyjka o tym, co mogłoby wyniknąć z pomylenia adresów w telegramie, ogranicza się do nagromadzenia nierealnych sytuacji. Ten sam abstrakcjonizm, podbudowany jeszcze poszukiwaniami dziwności, znajdujemy w „Anielskim stroju", przypominającym zbytnio niektóre angielskie komedie o zetknięciu świata pozagrobowego z ziemskim i dziejach ludzi na tym tle.

Również pod względem artystycznym stoją wymienione dwa filmy niżej od innych. Rysunek nie ma tu zdecydowanego wyrazu, pomysłowość niepodporządkowana przewodniej myśli utworu przeradza się chwilami w pustą ekwilibrystykę, która — nie popartą treścią — nuży widza i męczy.

Przy okazji należałoby zapytać, co się dzieje z polskim filmem kukiełkowym, który tak efektownie zapoczątkował swój rozwój ciekawą krótkometrażówką Zenona Wasilewskiego o smoku wawelskim. Mieliśmy niejednokrotnie okazję przekonać się na przykładzie radzieckich filmów rysunkowych i kukiełkowych, jak wielką rolę ma do spełnienia ten rodzaj twórczości filmowej. Należałoby stworzyć mu i u nas odpowiednie warunki rozwoju.

Wyniki ogólnokrajowych eliminacji zespołów świetlicowych PGR

W Poznaniu zakończyły się ogólnokrajowe eliminacje zespołów świetlicowych Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Jury przyznało I nagrodę zespołowi teatralnemu z Łambinowic (woj. śląskie), za wystawienie w pomysłowych, własnoręcznie wykonanych dekoracjach, sztuki Majakowskiego „Radio — Październik". Wyróżniono także zespół amatorski PGR Rozkosz (woj. lubelskie) za inscenizację pod tytułem „Przyjaźń".

Z chórów pierwsze miejsce zajął zespół wokalny z Pępowa w woj. poznańskim. Zespół wykonał bogaty repertuar złożony z utworów ludowych polskich i radzieckich.

Pierwszym miejscem wśród zespołów tanecznych podzieliły się zespoły z PGR Nowe (woj. wrocławskie) oraz PGR Pszów (woj. śląskie).